Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, Czwartek 22 października 1953 r.
Nr 251 (1080) B
Cena 20 gr

MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ 8·X–8·XI 1953

MŁODZIEŻY WIEJSKA! POMAGAJ W SKUPIE ZBOŻA!

Wyjaśniaj rodzicom i sąsiadom, że wykonanie dostaw — to patriotyczny obowiązek chłopa

Znalazłam drogę do serca rodziców

Koleżanki i koledzy!

W liście swym do Was pragnę opowiedzieć o sprawach, z którymi zapewne i Wy się spotykacie. Jedna z takich spraw to sprawa zapewnienia Ojczyźnie chleba, to sprawa planowego skupu zboża.

Ojciec mój gospodaruje na 5 ha gospodarstwie w Szczytnikach Czerniejewskich w powiecie gnieźnieńskim. Plan dostawy zboża wynosił u nas 2579 kg i do dnia 10 września odstawiliśmy 50 proc planu. Mimo iż wiedziałam o tym, że zboże jest i ojciec ma możliwości całkowitego wywiązania się, zaczęliśmy wraz z ojcem mówić, że więcej zboża nie mamy i nie możemy wywiązać się z planu.

Czy wiecie co złożyło się na to?

Przede wszystkim robota kułaków, której jeszcze nie dawno ojciec mój i ja częściowo ulegaliśmy. Polegała ona na tym, że szerzyli oni wśród chłopów naszej gromady wszelkiego rodzaju plotki, że nie ma potrzeby spieszyć się z dostawą. Z tymi kułackimi plotkami spotykacie się na pewno i Wy w swojej gromadzie.

Rozmawiając z kolegami z zarządu powiatowego ZMP o tych wszystkich sprawach zrozumiałam, że moim obowiązkiem jest zrobić wszystko, aby moi rodzice wywiązali się z planu.

Przecież dzięki Władzy Ludowej otrzymałam wykształcenie i pracę, brat mój jest pracownikiem GS-u, siostry pracują w mieście.

W kilkakrotnych rozmowach starałam się pokazać ojcu, że na jego zboże czeka robotnik w fabryce, który buduje dla wsi maszyny, który w fabrykach produkuje wszelkiego rodzaju materiały, tak bardzo potrzebne naszej wsi. Wskazywałam mu, że na jego zboże czeka Ojczyzna, która on tak mocno kocha.

Rozmowy te dały rezultaty, zrozumieliśmy się, bo przecież każdy ojciec i matka chcą szczęścia swoich dzieci, tak jak i my nie chcemy, by na ich twarzach płynęły łzy. Ojciec odstawił zboże w 100 procentach, a wraz z nim tacy obywatele jak: Wojciechowski i Brzostowicz. Dziś wraz z moją rodziną jestem dumna z tego, że wyrwaliśmy się spod wpływu kułactwa i ojciec mój może dumnie i śmiało powiedzieć swej Ojczyźnie „Spełniłem swój obowiązek".

Ja zaś śmiało mogę powiedzieć mej organizacji ZMP-owskiej „Uczyniłam tak jak winien zrobić to ZMP-owiec". Tak jak i ja postąpiło na pewno wielu innych ZMP-owców. Trzeba, żebyśmy wszyscy potrafili porozmawiać z rodzicami, znaleźć drogę do ich serca. Nam młodym nie wolno obojętnie przechodzić obok kreciej i wrogiej kułackiej roboty — pokażmy im ściśnięte, twarde, robotnicze i chłopskie pięści.

Z ZMP-owskim pozdrowieniem
„Cześć Pracy"

WĘCKA JANINA

Szczytniki Czerniejewskie Gm. Czerniejewo powiat Gniezno

(List, którego fragmenty zamieściliśmy, jest rozpowszechniany w setkach egzemplarzy wśród młodzieży wiejskiej pow. gnieźnieńskiego).

Zespoły artystyczne pomagają w skupie

Młodzież gminy Klodowa zorganizowała 32 ekipy artystyczne, które objeżdżają wsie z bogatym programem związanym tematycznie z akcją skupu. Praca ich daje dobre rezultaty.

Koło gromadzkie ZMP w Chodzieży stosując takie metody pracy propagandowej jak błyskawice i gazetki ścienne popularyzujące przodowników, oraz napisy na domach kułackich powiadamiające wieś o niewykonywaniu przez nich planu dostaw, poważnie przyspieszyło realizację skupu zboża. Już po kilku dniach powiat wysunął się na drugie miejsce w województwie.

Wszechstronna praca całego koła ZMP

Planowo i rzetelnie pracuje koło ZMP we wsi Turze-Kolchowy nad realizacją obowiązkowych dostaw. W kole tym na każdym zebraniu analizują zetempowcy przebieg obowiązkowych dostaw w swojej wsi i radzą nad przyśpieszeniem realizacji planu dostaw.

W gablotkach gazetek ściennych pojawiają się wiadomości o chłopach, którzy wykonali swój obywatelski obowiązek. Obok nich w karykaturach przedstawiają zetempowcy ociągających się chłopów i opornych kułaków. Do takich, którzy dotychczas figurują na „czarnej liście" zetempowskiej gazetki ściennej, należą Wojciech Wanikowski, J. Halamudła, Wołkowiak i Teresa Malik.

Punktem honoru każdego zetempowca jest uświadomienie swoich rodziców o słuszności dostaw i ważności szybkiego ich realizowania. Młodzież ze wsi Turze-Kolchowy ma w tej agitacji duże osiągnięcia. Koledzy **Czesław Kulesza, Franciszek Rogala i Leon Wałczybok** cierpliwie tłumaczyli rodzicom, że dostawy to wkład chłopów w realizację wielkich planów gospodarczych, z urzeczywistnianiem których jesteśmy bardzo dumni.

Serdeczne rozmowy pomogły. Dziś rodzice kol. kol. Kuleszy, Rogali i Wałczyboka nie zalegają z dostawami.

Korespondent
EDMUND WAŁCZYBOK
Kolchowy

Przekonując się o zakłamaniu kułacko-spekulanckiej propagandy, coraz więcej chłopów w pełni wykonuje obowiązkowe dostawy zboża.

PSY SZCZEKAJĄ — KARAWANA JEDZIE DALEJ!
(rys. Nowak)

Surowe kary dla nieuczciwych pracowników aparatu skupu

Sąd Wojewódzki dla woj warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej rozpatrywał ostatnio, w trybie doraźnym, sprawę przestępczej działalności kliki nieuczciwych pracowników aparatu skupu w gminie Ostrów Mazowiecka. Na ławie oskarżonych znaleźli się: Edward Planeta — b inspektor powiatowego pełnomocnika CUSiK Ostrów Mazowiecka, Stefan Kolasiński — b. referent skupu i kontraktacji gminnej spółdzielni w Ostrowi Mazowieckiej, Marian Wagner — pracownik gminnej spółdzielni oraz Władysław Duda — b sołtys dzielnicy V Ostrowi Mazowieckiej.

Jak wykazała trwająca przez 6 dni rozprawa sądowa, oskarżeni po kumotersku, za łapówki i wódkę zaliczali bezprawnie chłopom, zalegającym z obowiązkowymi dostawami żywca, nadwyżki hodowlane, które dostarczyli chłopi, uczciwie wykonujący swoje obowiązki wobec Państwa. Od września 1952 roku do stycznia rb., a więc w okresie przejściowych trudności w zaopatrzeniu w mięso ludności miast, rozpisali oni w ten sposób ponad 31.700 kg żywca. Spowodowało to rozluźnienie dyscypliny obowiązkowych dostaw w gminie, poważnie zmniejszyło dostawy żywca do punktu skupu.

Poza tym oskarżony Planeta wspólnie z b. pracownicą gminnej delegatury CUSiK, Barbarą Kacprzyk, wystawiał fikcyjne zaświadczenia na zakup węgla przeznaczonego dla chłopów, którzy ponadplanowo dostarczali żywiec. Krzywdząc gospodarzy, sprzedających Państwu nadwyżki żywca, podstawione przez oskarżonych osoby otrzymały ponad 9.500 kg węgla, który był następnie sprzedawany po paskarskich cenach.

Sąd uznał w pełni winę oskarżonych. Biorąc pod uwagę wybitnie szkodliwą ich działalność dla Państwa i chłopów, skazał Edwarda Planetę na łączną karę 8 lat więzienia, Stefana Kolasińskiego na łączną karę 6 lat więzienia, Mariana Wagnera na łączną karę 4 lat więzienia oraz Władysława Dudę na łączną karę 3 lat więzienia.

Państwo — wsi, wieś — państwu

W gminie **Mędrzechów, pow. Dąbrowa Tarnowska**, ważnym argumentem, który wpływa na przyśpieszenie obowiązkowych dostaw zboża, jest troskliwa pomoc państwa dla wsi.

W kopaniu ziemniaków wykorzystano na terenie gminy koparki konne, przysłane przez GOM. Chociaż wróg rozpowszechniał kłamstwa, że koparki kaleczą ziemniaki, chłopi przekonali się naocznie, że to nieprawda i maszyny przechodziły z rąk do rąk, obsługując wszystkie gospodarstwa.

Sprawnie przebiegły również siewy. GOM oddał do dyspozycji chłopów 22 siewniki, tak że przy równoczesnym wykorzystaniu siewników prywatnych na terenie gminy prawie całe siewy jesienne wykonano przy pomocy maszyn.

Chłopi gromady Odmęt ze szczególnym uznaniem powitali uchwałę rządu o zamiennikach przy skupie zboża. Gromada ta dostarczy państwu jako zamienniki 75 q kukurydzy. Aby przyśpieszyć przygotowanie kukurydzy na skup, młodzież pomaga gospodarzom w otwieraniu kolb i wiązaniu kukurydzy do suszenia. W domach gospodarzy gromadzi się wiele młodzieży, która śpiewem i wesołymi gawędami urozmaica sobie pracę.

A. KOŚCIEŃ
Odmęt
pow. Dąbrowa Tarnowska

EDWARD FISZER

Kułackie kujawiaczki

Czy wam dać, czy nie dać
Czy do jutra poczekać,
Jak wymłócę i zmielę,
Powiem, że mam niewiele.

Ty za zgodą, ja za zgodą,
Biednym chłopom rękę podam.
Za to przyjdziesz do mnie, chłopku,
Na parobka do odrobku.

Czerwone jabłuszko przekrajane na krzyż,
Wszyscy ziarno dają oprócz najbogatszych.

Na kapuście drobne liście
W moich kłosach najziarnistsze,
Aż mi ciężko iść do skupu,
Chociaż ludzie idą kupą.

Czerwone jabłuszko po sadzie się toczy,
Czemu gminna rada tak się na mnie boczy.

Kaczki za wodą, gęsi za wodą,
Jak nie sypnę ziarna, to mnie pobodą
Ja ci wódzi dam, ty mi buzi dasz,
Ile wymłóciłem, ty mnie nie wydasz.

Czy wam dać, czy nie dać,
Czy do jutra poczekać.
Wszyscy wiedzą, psia para,
Że ja pan na hektarach.

Czy wam dać, czy nie dać,
Czy od miasta tylko brać...

Prezes Rady Ministrów przyjął Ambasadora Rumunii

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce, Constantina Nistora.

Plastycy hinduscy w Państwowym Instytucie Sztuki

Bawiąca w Polsce delegacja plastyków hinduskich złożyła wizytę w Państwowym Instytucie Sztuki, gdzie zapoznała się z pracą i organizacją PIS.

W czasie wizyty omawiano m. in. zagadnienia związane z dawną i współczesną twórczością hinduską oraz nawiązano kontakty w zakresie wymiany kulturalnej i naukowej.

Plan roczny przed terminem

Pierwsza w swej branży wykonała tegoroczny plan produkcyjny załoga przodujących **Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowiu Wlkp.**

Nowe formy współzawodnictwa pracy i oszczędności, rozwój ruchu racjonalizatorskiego i stosowanie radzieckich metod pracy, a także troska o warunki bytowe robotników — oto źródła sukcesu załogi Zakładów. 430 robotników Zakładów podchwyciło hasło Wiktora Saja, w wyniku czego w ub kwartale nie zanotowano ani jednej reklamacji.

Roczny plan na 98 dni przed terminem zrealizowała także załoga **Zakładów Remontowo-Montażowych CRS w woj. opolskim.** Dzięki temu Zakłady będą mogły przeprowadzić dodatkowo kapitalne remonty w kilku przetwórniach i chłodniach oraz wyprodukować kilkadziesiąt wozów i furgonów dla potrzeb gminnych spółdzielni.

Plan roczny wykonały również podległe Zarządowi Przemysłu Zielarskiego — 2 wytwórnie produktów zielarskich we Wrocławiu i Legnicy, 8 wytwórni podległych Bydgoskim Zakładom Wapienno - Piaskowym, cegielnie podległe Lubelskim Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ekspozytura PKS w Grudziądzu, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Nysie.

Przed wojną zabytki historyczne i architektoniczne były zaniedbane a niejednokrotnie przez niewłaściwą przebudowę traciły stylowy charakter.

Państwo Ludowe specjalną troską otacza odbudowę i rekonstrukcję zabytkowych budynków, ulic a nawet całych dzielnic.

Na zdjęciu: odbudowany po zniszczeniach wojennych pałac Małachowskich przy ul. Miodowej w Warszawie, w którym mieści się obecnie siedziba Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego.

foto — Szyperko (CAF)

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Młodzież bierze aktywny udział w popularyzowaniu osiągnięć Kraju Rad

W całym kraju organizacje zetempowskie uroczyście obchodzą Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Aktywiści ZMP w gminach i gromadach wygłaszają pogadanki o Związku Radzieckim, organizują nowe koła TPP-R. Koła ZMP dają szereg występów artystycznych, których repertuar jest związany z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W świetlicach robotniczych, wiejskich, szkolnych wiszą hasła i gazetki ścienne, obrazujące pracę i życie młodzieży radzieckiej. W kołach ZMP młodzież zbiorowo czyta książki radzieckich pisarzy, prowadzi dyskusje nad przeczytanymi książkami. W wielu kołach zetempowcy organizują spotkania z komsomolcami pracującymi przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Książki radzieckie cieszą się dużym powodzeniem

Wchodzącym do świetlicy Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych w Warszawie rzuca się przede wszystkim w oczy piękna wystawa książki radzieckiej, zorganizowana z inicjatywy koła ZMP. Świetlicowa Janina Matusiak sprzedaje w świetlicy książki pisarzy radzieckich. Zofia Bułkowska kupiła „Matkę" Gorkiego, Alicja Pikulska, Lech Milewski i wielu innych pracowników kupili już po kilka książek.

Koło ZMP bierze udział także w konkursie gazetek ściennych, który został zorganizowany przez komitet obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Przedsiębiorstwie Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych.

W świetlicy Przedsiębiorstwa często są wyświetlane filmy radzieckie oraz organizowane wieczory artystyczne.

ZMP-owcy Centralnego Zarządu Konstrukcji Stalowych zorganizowali w swoim zakładzie pracy uroczystą akademię.

Koło ZMP przy Banku Inwestycyjnym zorganizowało wieczorek taneczny z udziałem artystów scen warszawskich.

Młodzież Ekspozytury Centrali Jajczarsko-Mleczarskiej zespołowo wykupiła abonamenty na Festiwal filmów radzieckich oraz w grupach urządza dyskusje nad oglądanymi filmami.

Koło ZMP przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów organizuje spotkanie przodujących pracowników z komsomolcami pracującymi przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Coraz więcej młodych wstępuje do TPP-R

Zarząd Miejski ZMP w Sierpcu, woj. warszawskie, zobowiązał się w ramach Miesiąca uporządkować mogiły poległych żołnierzy radzieckich.

W gromadzkiej świetlicy w Gójsku, pow. Sierpc, z inicjatywy organizacji zetempowskiej dla młodzieży całej gromady odbył się odczyt pt. „Komsomol — nasz wzór". Podobne odczyty odbywają się i w innych gromadach. Wieczorami w Gójsku odbywa się głośne czytanie książki „Kawaler Złotej Gwiazdy". W Bieżuniu, Stawiszynie oraz w wielu innych gromadach pow. Sierpc młodzież uczęszcza na kursy języka rosyjskiego, prowadzone przez wiejskich nauczycieli-zetempowców.

Młodzieżowy zespół artystyczny Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sierpcu często wyjeżdża z bogatym repertuarem do pobliskich gromad PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio zespół ten dał występ w PGR Cieślin gmina Mochowo.

Zespoły artystyczne w pow. Sierpc w repertuarze swym popularyzują również przodujących gospodarzy, którzy wywiązali się z obowiązków wobec państwa, mobilizując tym ociągających się chłopów, aby odstawiali zboże.

W gm. Sieragówek, pow. Gostynin, zorganizowano wieczornicę, wystawę książek radzieckich oraz wieczór dyskusyjny nad radziecką literaturą.

W wielu gromadach dzięki aktywnej pracy junaczek i junaków rosną szeregi TPP-R. I tak w gm. Guzów, pow. garwolińskiego, do TPP-R wstąpiło 50 nowych członków, w grom. Jóźwin — 62 członków, w grom. Sieżyca 100 nowych członków otrzymało legitymacje TPP-R. W województwie warszawskim junacy SP zorganizowali 15 nowych kół TPP-R, liczących 572 członków.

Podobnie rosną szeregi TPP-R w pow. sochaczewskim, płockim, gostynińskim, mińsko-mazowieckim i in.

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej junaczki z 63 Brygady SP Makowo podjęły zobowiązanie na 10 dni przed terminem zebrać z pola ziemniaki i buraki oraz do końca listopada wykonywać 180 procent normy.

(nad)

Przebywający w Polsce z delegacją Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, wybitny tokarz, specjalista w zakresie szybkościowego skrawania — A. W. Pawłow z Moskiewskich Zakładów Budowy Obrabiarek im. Ordżonikidze odwiedził załogę Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, dzieląc się swymi doświadczeniami z polskimi metalowcami.

Podczas pokazu Pawłow obrobił wałek stalowy w ciągu 12 minut, podczas gdy obowiązująca na Żeraniu norma wynosi 3 i pół godziny. Pawłow stwierdza, że u siebie, w Moskiewskich Zakładach Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze, pracę taką wykonuje jeszcze krócej — w ciągu 8 min.

Na zdjęciu: w jednej z hal produkcyjnych Pawłow daje pokaz skrawania w obecności licznie zgromadzonych robotników.

foto — Wdowiński (CAF)

Spotkanie delegacji kolejarzy radzieckich z przodownikami pracy DOKP Warszawa

W Teatrze Ateneum w Warszawie odbyło się w ostatnich dniach spotkanie przybyłej do Stolicy pięcioosobowej delegacji kolejarzy okręgu moskiewskiego z przodownikami pracy i racjonalizatorami DOKP Warszawa.

W czasie spotkania witany długo niemilknącymi oklaskami zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckich kolejarzy Aleksiejew. Życzył on polskim kolejarzom dalszych osiągnięć i sukcesów w pracy.

Kolejarze DOKP Warszawa wręczyli gościom pięknie wykonane upominki oraz wiązanki kwiatów.

Ku czci XXXVI rocznicy Wielkiego Października

Tysiące ponadplanowych ton węgla dla umocnienia siły Ludowej Ojczyzny

Masowy udział w Czynie Październikowym biorą górnicy licznych kopalń węgla. Postanawiają oni, że dla umocnienia sił Ludowej Ojczyzny dadzą tysiące ton węgla ponad swe plany. Jednocześnie podejmowane są zobowiązania, których realizacja przyniesie dalszą poprawę warunków socjalnych, mieszkaniowych i bytowych załóg kopalni.

Poważne są zobowiązania załogi kopalni im. Wieczorka. Np. w imieniu swojej załogi kierownik oddziału III tej kopalni Bielicki zadeklarował wykonanie planu rocznego przed terminem i wydobycie do końca br. 14 tys. ton węgla ponad plan. Znana ścianowa brygada Pawła Filaka postanowiła wydobyć 9.600 ton węgla ponad plan, zaś zespół ścianowy Henryka Kudły zadeklarował 9.460 ton nadwyżki.

Realizacja wszystkich zobowiązań produkcyjnych pozwoli kopalni im. Wieczorka wykonać roczny plan wydobycia do 22 grudnia br.

Jeszcze w br. ma być przebudowanych 35 mieszkań robotniczych, a 35 rodzin górniczych otrzymać ma nowe mieszkania.

Załoga kopalni „Barbara-Wyzwolenie" podjęła ogółem 120 zobowiązań indywidualnych i zespołowych, w tym 101 produkcyjnych i 19 socjalno-bytowych.

Załoga dołowa postanowiła w bm. wydobyć 3.551 ton węgla ponad plan miesięczny, przyśpieszyć o 5 dni zadeklarowany w zobowiązaniach długookresowych termin wykonania rocznego planu wydobycia, tj. wykonać roczne zadanie do 9 grudnia.

„Węgiel wydobywamy dla siebie, dla naszej ludowej gospodarki i będziemy go dawać więcej, aby tak, jak nasi bracia w Związku Radzieckim, żyć coraz lepiej" — powiedział na zebraniu w swoim oddziale rębacz przodowy — Jan Polacy.

Uwzględniono również w zobowiązaniach październikowych socjalne potrzeby górników. Do końca bież. roku ma być przebudowanych i wyremontowanych dalszych 10 izb mieszkalnych, co zwiększy do 248 liczbę izb przydzielonych górnikom kopalni „Barbara - Wyzwolenie" od kwietnia br.

Pracownicy działu socjalno-bytowego postanowili na „Dzień Górnika" uruchomić przedszkole dla 120 dzieci i świetlicę dla 80 dzieci.

Górnicy kopalni „Siemianowice" mają wydobyć 300 tys. ton węgla ponad plan czterech pierwszych lat Planu 6-letniego.

700.000 kg cementu...

Aby rozwijające się budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe mogło otrzymać jak największe ilości niezbędnych materiałów — załoga młynów cementowych cementowni „Pokój" w Rejowcu zobowiązała się do końca bież. roku wyprodukować dodatkowo 700 ton cementu. Podobne zobowiązanie podjęli robotnicy pieców rotacyjnych, którzy postanowili jeszcze w bm. wyprodukować 100 ton klinkieru ponad plan, a do końca bież. roku — 700 ton.

Więcej nawozów, grabi, kopaczek dla wsi

Liczne zakłady pracy podejmują zobowiązania, których wykonanie przyczyni się do dalszej poprawy zaopatrzenia wsi w potrzebne jej artykuły.

Realizując swe zobowiązania październikowe robotnicy oddziału kuźni Zakładów Mechanicznych w Tarnowie wyprodukują w bież. roku z odpadów 22 tony artykułów gospodarstwa wiejskiego, jak grabie, siekiery, podkowy, kopaczki, okucia budowlane i wiele różnych przedmiotów gospodarstwa domowego.

790 ton nawozów sztucznych ponad plan postanowiła wyprodukować do końca br. załoga fabryki supertomasyny „Bonarka" w Krakowie.

Dodatkowe tony ryb i pierników

Rybacy „Dalmoru", łowiący na Morzu Północnym, drogą radiową nadsyłają zobowiązania podjęte dla uczczenia Wielkiego Października.

Zobowiązania podjęły już załogi kilkunastu trawlerów i lugrotrawlerów, m. in. „Pollux", „Jupiter", „Delfin", „Saturn", „Pegaz" itd. Postanowiły one poważnie zwiększyć w bież. miesiącu połowy, aby dostarczyć więcej ryb. Np. załoga statku rybackiego „Pollux" postanowiła dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji plan połowów na bież. miesiąc wykonać w 130 proc.

Spośród załóg zakładów przemysłu spożywczego w woj. bydgoskim pierwsi podjęli zobowiązania październikowe pracownicy Fabryki Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik" w Toruniu. M. in. zobowiązali się oni wyprodukować dodatkowo jedną tonę wafli i 5 ton pierników popularnych.

Na czoło zobowiązań, jakie dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej powzięła załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, wysuwają się zobowiązania pracowników działów: warzelni, chłodni i krajalni — postanowili oni wyprodukować w bm. dodatkowo 200 tys. kg mydła.

Uwagi o udziale ZMP w skupie zboża w pow. miechowskim

Uzbrajać politycznie aktyw — docierać do kół

Wykonanie obowiązkowych dostaw zboża dla państwa ma w pow. miechowskim szczególne znaczenie. Rozległy obszar powiatu i wysoka jakość ziemi, dają towarowość gospodarki rolnej nadały powiatowi nazwę „śpichlerza województwa".

Wydawać by się mogło, że wobec szczególnie sprzyjających warunków powiat Miechów przodować będzie w woj. krakowskim w obowiązkowych dostawach zboża. A jednak od początku tegorocznej kampanii, a więc od połowy lipca, powiat Miechów wlecze się przy końcu tabeli w woj. krakowskim. We wrześniu spadł on na ostatnie miejsce w województwie, osiągając zaledwie 45 proc. planu miesięcznego. A więc „śpichlerz województwa" pozostaje w tyle, podczas gdy inne powiaty w woj. krakowskim np. Chrzanów i Nowy Sącz zbliżają się do całkowitego wykonania rocznego planu dostaw zboża.

Kampania skupu w Miechowskiem, tak jak w całym kraju, przebiega przy udziale szerokiego aktywu politycznego. W kampanii tej ważną rolę ma do odegrania młodzież wiejska, a przede wszystkim organizacja zetempowska na wsi.

Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Miechowie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy starało się zmobilizować aktyw zetempowski i całą młodzież powiatu do aktywnego udziału w pracy nad wykonaniem obowiązkowych dostaw zboża. Mimo tych starań, mimo cz ych wyjazdów aktywistów i pracowników ZP w teren udział młodzieży w kampanii skupu w pow. miechowskim oceniany jest nadal jako niedostateczny.

Głównym brakiem w pracy prezydium Zarządu Powiatowego w Miechowie jest zaniedbanie pracy politycznej wśród aktywu. Zarówno pracownicy aparatu zetempowskiego jak aktywiści ZP nie zostali uzbrojeni w polityczne argumenty, nie zostali przygotowani do wyjaśniania młodzieży zagadnień polityki krajowej i zagranicznej.

A tymczasem wieś miechowska — zarówno młodzi jak i starsi — ostatnio bardziej niż kiedykolwiek interesują się wydarzeniami w kraju i na świecie, dyskutują o tych wydarzeniach. Powstaje także wiele wątpliwości i pytań, na które aktyw zetempowski powinien z głęboką znajomością rzeczy odpowiadać, wiedząc, że tam gdzie nie wyjaśniamy my, tam wciska się wróg.

Kierownictwo powiatowej organizacji ZMP nie wyciągnęło wniosków z faktu, że okres skupu zboża i realizacji innych zobowiązań wsi wobec państwa — to okres zaostrzenia walki klasowej na wsi. A przecież wiadomo, że właśnie w okresie skupu zboża kułacy i spekulanci wzmagają próby siania zamętu, bałamucenia mniej świadomych chłopów, aby powstrzymać te..po dostaw.

Podczas gdy kułacy polityką na całe gardło, aktyw zetempowski w pow. Miechów godzi się z tym, że wczesna jesień jest okresem osłabienia pracy organizacji wiejskich z powodu pilnych prac w polu i że wobec tego praca w terenie nie da — mimo chęci i wysiłków — oczekiwanych rezultatów.

Tymczasem wbrew tym poglądom w pow. miechowskim jest wiele kół zetempowskich i aktywu, który żywo włączył się do pomocy partii w skupie zboża. Oto młodzież z gromady **Kozłów** na zebraniu całego koła wybrała w połowie września br. trzy „trójki młodzieżowe", które mają za zadanie przekonywać najpierw swoją własną rodzinę, a potem innych, o konieczności terminowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa. Weszli do trójek najlepsi z koła, tacy, jak: **Edward Cegła, Lucyna Miechówka, Wojciech Minor** i inni. Dobre są wyniki pracy „trójek", bo gromada Kozłów jest przodującą w gminie.

Młodzież z innej gminy organizuje wieczory świetlicowe. Wieczory, urozmaicone satyrą i śpiewem, wskazują na gospodarzy zalegających z dostawami, za wzór zaś stawiają tych chłopów, ktorzy spełnili swój patriotyczny obowiązek wobec państwa.

W wielu gromadach zetempowcy wydają „błyskawice" i gazetki ścienne, w których wzywają chłopów do przyspieszenia tempa obowiązkowych dostaw, krytykują ociągających się, piętnują wrogą postawę kułaków.

Przykłady wskazują, że tam, gdzie zetempowcy umieją wyjaśniać politykę partii na wsi, gdzie wskazują, iż wykonanie obowiązkowych dostaw umacnia sojusz robotniczo-chłopski i pomaga budować dobrobyt ludzi pracy w mieście i na wsi, tam gdzie młodzież zna i rozbija kułackie plotki — tam wielu zetempowców, szeregowych członków koła bierze udział w kampanii, zdobywa wyrobienie polityczne, nabiera bojowości. Tego jednak aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP w Miechowie i zarządów gminnych ZMP nie rozumieją i nie potrafią wyciągnąć z tego praktycznych wniosków. Jest to druga z kolei przyczyna niedostatecznego udziału ZMP w skupie zboża w pow. miechowskim.

ZP ZMP wysyła w teren, do gmin i gromad, pracowników i aktywistów zetempowskich, a nawet całe młodzieżowe ekipy z zakładów pracy. Jednak zarówno aktywiści jak i pracownicy ZP popełniają w swej pracy terenowej wiele istotnych błędów. Oto towarzysz **Misiek**, instruktor ZP, ofiarny, oddany partii aktywista, przebywał niedawno w gromadach Chorążyce, Łososkowice, Przesławice w gm. Wierzbno. Praca jego ograniczyła się jednak do tego, że skontaktował się w tych gromadach z przewodniczącymi kół ZMP i przy ich pomocy opracował i wywiesił w poszczególnych gromadach „błyskawice".

Aktywista ZP powinien oczywiście pomagać kołom w opracowywaniu „błyskawic". Nie powinien on jednak opracowywać „błyskawicy" z samym przewodniczącym koła, lecz zwołać zebranie zetempowców tej gromady, porozmawiać z nimi o skupie zboża, zastanowić się wspólnie nad tym, co koło powinno robić, aby pomóc gromadzie w wywiązaniu się z dostaw, powinien pomóc w odpowiednim podzieleniu zadań między wszystkich członków koła.

Aby jednak móc udzielić kołu takiej pomocy, aktywista ZP powinien najpierw porozmawiać z chłopami w tej gromadzie, zorientować się kto i dlaczego przoduje w skupie oraz kto i dlaczego ociąga się. Z rozmów tych aktywista zorientowałby się także, co szczególnie należy wyjaśniać chłopom z wielu zagadnień polityki partii na wsi i mógłby pomóc kołu ZMP w ułożeniu konkretnego, politycznego planu działania. Tego wszystkiego nie dokonał jednak tow. Misiek, nie robią tego również inni aktywiści.

Przykład pracy tow. Misieka ujawnia niebezpieczne zjawisko w pracy aktywu powiatowego — niewiarę w siły młodzieży, zaniedbywanie pracy uświadamiającej wśród mas młodzieży i zastępowanie pracy kół, pracą jednostek, które samotnie niewiele mogą zdziałać.

Tutaj tkwi trzecia przyczyna nienadążania organizacji zetempowskiej w pow. Miechów za zadaniami, jakie stawia przed nią partia w skupie zboża.

* * *

Wskazaliśmy tutaj na zasadnicze przyczyny, które utrudniają powiatowej organizacji ZMP w pow. miechowskim odegranie swej roli w kampanii siewnej.

Wydaje się, że przyczyny te utrudniają również udział w skupie wielu innym organizacjom zetempowskim.

Czego uczy przykład Miechowa? Uczy on przede wszystkim, że **sprawą najważniejszą jest polityczne przygotowanie aktywistów, tak, aby umieli oni rzeczowo wyjaśniać chłopom i młodzieży wiejskiej zasady polityki władzy ludowej wobec wsi, aby umieli wyjaśniać sytuację międzynarodową, aby umieli skutecznie gromić kułackie kłamstwa.**

Przykład Miechowa uczy, że aby rozwinąć dobrą pracę w terenie trzeba skończyć z pracą w pojedynkę, trzeba uczyć aktyw zetempowski, że jego najważniejszym zadaniem jest dotarcie do szerokich mas młodzieży i budzenie do życia kół ZMP.

ZDZISŁAW SŁOWIK

O Fryderyku Wolfie

5 października br. zmarł Fryderyk Wolf. Nazwisko Wolfa znane jest u nas nie tylko z licznych przetłumaczonych na język polski książek tego wybitnego pisarza postępowych Niemiec. Fryderyk Wolf był pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce. Na placówce tej dał się poznać jako szermierz przyjaźni niemiecko-polskiej, jako żarliwy bojownik o demokratyzację Niemiec, o socjalistyczną przyszłość świata.

Pisarze polscy pamiętają czynne i serdeczne zainteresowanie, jakie okazywał Wolf naszej literaturze. Nie przypadkowo wydany w Niemczech wybór wierszy Broniewskiego poprzedza przedmowa Fryderyka Wolfa, który po powrocie do Niemiec stał się prawdziwym ambasadorem polskiej kultury. *„Broniewski* — pisał Wolf — *jest poetą walczącym w każdym wierszu..., pokazuje swymi pełnymi siły i wiary wierszami, że nic nie przychodzi ludowi bez wysiłku"*. Słowa te zastosować można do samego Wolfa, pisarza, który przewodnim hasłem swej twórczości uczynił maksymę: „Sztuka orężem" (Kunst ist Waffe).

Maksyma ta, streszczająca program sztuki zaangażowanej w zmagania epok, walczącej o ostateczne wyzwolenie człowieka, odzwierciedla stan, jaki osiągnęła świadomość artysty w procesie długiego rozwoju. Pisząc o własnej twórczości powołuje się Wolf na zdanie wielkiego krytyka rosyjskiego z XIX wieku, Bielińskiego: *„Nic nie powstaje z nagła. Również poezja, jak wszystko co żywo rośnie, musi przejść przez wszystkie stopnie rozwoju"*. Przez jakie etapy rozwojowe przeszła w ciągu trzydziestu kilku lat sztuka Fryderyka Wolfa, nim sprostała trudnym wymaganiom naszego czasu?

Droga Wolfa przypomina rozwój innych postępowych pisarzy niemieckich, debiutujących, tak jak Johannes Becher czy Bertold Brecht, w latach pierwszej wojny imperialistycznej lub w okresie zaraz po niej następującym. Wiedzie ona od żywiołowego, nieokreślonego intelektualnie buntu przeciw społecznej niesprawiedliwości i wojnie ku jasnemu ideałowi społecznemu, na pozycje rewolucyjnej klasy robotniczej. W zakresie metody twórczej jest to przejście od właściwego sztuce burżuazyjnej tego okresu rozwichrzenia i bezideowości do surowych wymogów sztuki realistycznej, do odpowiedzialności za społeczną wymowę dzieła i do głębokiej ludowości.

Postawa ideologiczna Wolfa kształtuje się w opozycji do mieszczańskiego środowiska w jakim się urodził (w roku 1888). Samodzielne życie rozpoczyna jako chłopiec okrętowy i palacz. W wędrówkach przemierza całe Niemcy. Pociągają go studia malarskie, wkrótce jednak przerzuca się na medycynę. Jako lekarz frontowy przeżywa I wojnę światową, poznaje wszystkie jej okropności. W roku 1918 jest członkiem Centralnego Komitetu Rad Robotniczych i Żołnierskich w Dreźnie. Zostaje aresztowany i uwięziony za udział w protestacyjnej demonstracji przeciw mordowi, dokonanemu na Róży Luksemburg i Karolu Liebknechcie, przywódcach Spartakusa.

Rewolucyjna praktyka wyprzedziła rewolucyjną świadomość młodego pisarza. W napisanej w roku 1919 sztuce „Oto ty" daleko jeszcze do ideologicznej jasności i realizmu późniejszych dzieł Wolfa. Sztuka ta usiłująca „przenieść w sferę wieczności doczesność uciskającą nas i trapiącą..." posługuje się abstrakcjami, narzuca widzowi fałszywe i zagmatwane rozumienie rzeczywistości.

Głębokie przeżycie imperialistycznej wojny wzmaga w pisarzu potrzebę protestu. Jednak jest to wciąż jeszcze tylko namiętny protest pacyfisty*). Znajduje on swe ujście poza sztuką również w politycznej sympatii Wolfa dla Niezależnej Partii Socjalistycznej (USP) o wyraźnie pacyfistycznych dążnościach.

W roku 1920 jest Wolf lekarzem miejskim w Remscheid. Przez pewien czas przebywa w ośrodku osiedleńczym, założonym przez inwalidów wojennych. Tu poznaje codzienne życie robotnika, tu w codziennym obcowaniu z robotnikami uczy się języka zrozumiałego dla mas. W tym okresie powstaje dramat „Biedny Konrad", będący zwrotem do realizmu w twórczości Wolfa. W dramatach wczesnego okresu czerpał pisarz tematy albo z odległej przeszłości („Mahomet", „Tamar"), albo z dalekiej przyszłości („Czarne słońce"), albo wręcz umieszczał akcję w ponadczasowej sferze („Oto ty").

„Biedny Konrad", dramat z czasów XVI-wiecznych powstań chłopskich, stwarza po raz pierwszy konkretną sytuację historyczną, ukazuje bunt mas plebejskich przeciw nieludzkim prawom feudalizmu, nawiązując do wielkiej, rewolucyjnej tradycji niemieckiego ludu, wzmaga w klasie robotniczej wolę walki o lepszą przyszłość. Jest to pierwsza, prawdziwie ludowa sztuka, jaką napisano w literackim pokoleniu Wolfa. Od tematu historycznego rychło przechodzi Wolf do teraźniejszości i w sztuce **„Marynarze z Kotoru"** ukazuje współczesny etap rewolucyjnej walki klasy robotniczej — stłumioną krwawo rewolucję roku 1918. W dramatach „Biedny Konrad" i „Marynarze z Kotoru" osiąga Wolf pozycje sztuki realistycznej. W sztukach tych marzyciel i buntownik staje się świadomym bojownikiem o robotniczą sprawę.

W roku 1923 zostaje Wolf członkiem Komunistycznej Partii Niemiec i odtąd, aż do ostatnich swych chwil oddaje wszystkie swe siły artysty i działacza społecznego walce proletariatu. Sztuka jego z ogromną czułością reaguje teraz na węzłowe problemy czasu. W przejmujących obrazach ukazuje moralne i fizyczne konsekwencje nędzy, jaką cierpi proletariat w warunkach rozkładającego się kapitalizmu **(„Cjankali")**, jedność celów łączącą walkę robotników we wszystkich krajach **(„Tai-Yang budzi się")**, ostrzega przed nadciągającym faszyzmem, przed zbrodnią rasowej dyskryminacji **(„Profesor Mamlock"**, 1933), maluje walkę niemieckiej młodzieży przeciw Hitlerowi **(„Trojański koń")**, w licznych utworach podejmuje zagadnienie odpowiedzialności Niemców za zbrodnie faszyzmu i za przyszłość narodu.

Zmuszony w roku 1933 do opuszczenia kraju przebywa Wolf w Szwajcarii, we Francji, w końcu w Związku Radzieckim. Na emigracji pisze swe najdojrzalsze dzieła: dramat **„Beaumarchais"**, rzecz o politycznej roli sztuki oraz powieść o antyfaszystowskim ruchu oporu — **„Pogranicze"**. W Związku Radzieckim pracuje jako lekarz, niosąc ofiarną pomoc niemieckim jeńcom. W tomie opowiadań **„Siedmiu spod Moskwy"** składa hołd prostym ludziom radzieckim, bezimiennym bohaterom, którzy uratowali świat przed grożącą mu faszystowską zagładą.

W roku 1945 wraca do kraju. Jest pierwszym pisarzem niemieckim starszego pokolenia, który śmiało sięgnął po współczesny temat powojenny w sfilmowanej później komedii **„Burmistrz Anna"** i potrafił ukazać walkę klasową na wsi. W scenariuszu filmowym **„Rada Bogów"** zdemaskował rolę niemieckich monopolistów w okresie hitlerowskim i w latach powojennych. „Rada Bogów" jest dziełem walczącym, wymierzonym przeciw konkretnemu wrogowi pokoju, mobilizującym czujność mas. Powieść **„Manetekel"** i wystawione obecnie w „Deutsches Theater" w Berlinie widowisko **„Tomasz Münzer — człowiek z tęczowym sztandarem"** — są ostatnimi dziełami Wolfa, w których odbiły się dwie strony całej jego twórczości: wrażliwy stosunek wobec palących zagadnień chwili (powieść „Manetekel" zajmuje się rozpętaną przez Amerykę „zimną wojną") oraz umiejętność ożywiania wielkiej tradycji, z której współczesność czerpie natchnienie i siłę. Za sprawą Wolfa scena niemiecka stała się trybuną niemieckiego ludu, rozwinęła najlepsze tradycje „Freie Volksbühne", stała się teatrem walczącym przeciw odnowie faszyzmu, przeciw politycznej i kulturalnej reakcji. Sztuka Wolfa stanęła na wysokości jego własnych wysokich wymagań, głoszących, że *„istota prawdziwego dramatu polega na budzeniu decyzji w widzu. Decyzji tyczących religijnych, politycznych, społecznych problemów — zwłaszcza na przełomie dwu epok"*.

Naród niemiecki docenił tę wychowawczą rolę sztuk Wolfa, **odznaczając go dwukrotnie nagrodą państwową NRD (w roku 1945 za dramat i scenariusz filmowy „Profesor Mamlock", w 1950 — za współautorstwo filmu „Rada Bogów").**

Pamięć narodu niemieckiego zachowa dzieło Fryderyka Wolfa, bo potrafił on uczynić je orężem w walce o największą sprawę stulecia: o pokój i wyzwolenie człowieka z więzów klasowego społeczeństwa, bo, jak stwierdza komunikat KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, **dopomógł on swą twórczością milionom ludzi wejść na drogę pokoju i socjalizmu.**

My zaś zapamiętamy Fryderyka Wolfa jako gorącego internacjonalistę, jako oddanego przyjaciela naszego narodu. Ale także jako jednego z tych Niemców, których piękne i szlachetne życie wzmaga naszą ufność, że wbrew zamiarom neohitleryzmu zwycięży w końcu sprawa wolnych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

ANDRZEJ WIRTH

*) **Pacyfizm, jest to burżuazyjny kierunek polityczny, występujący przeciwko wszelkim wojnom. Pod przykrywką haseł pacyfistycznych — reakcjoniści występują przeciwko ruchom wyzwoleńczym i innym sprawiedliwym wojnom mającym na celu obronę narodu przed agresorami, oswobodzenie ludu spod jarzma wyzysku kapitalistycznego, wyzwolenie ludów w krajach kolonialnych i zależnych spod imperialistycznego panowania.**

W ten sposób, działalność pacyfistów — ubierana w hasła przeciwstawiające się wszelkim wojnom — w istocie swej osłabia rewolucyjną walkę mas pracujących o swe wyzwolenie i pomaga imperialistycznym organizatorom wojen zaborczych.

Więcej uwagi sprawie dziewcząt w Ludowych Zespołach Sportowych

Krystyna Gromek

Członek Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia LZS

Wymowa liczb...

Kalendarz wskazuje październik, to znaczy czas wykonał już swój roczny plan formalnie w 75%, a faktycznie więcej, bo najdogodniejszy czas dla rozwoju sportu minął. Tyle mówi kalendarz. A zestawienia statystyczne mówią, że owszem osiągnięcia są, bo w porównaniu z 1 stycznia 1953 r., kiedy liczba dziewcząt wynosiła 49.803, dziś w Zrzeszeniu mamy prawie o 20 tys. dziewcząt więcej, ale te cyfry mówią jednocześnie, że wykonaliśmy tylko 62% planu rozwoju LZS wśród dziewcząt. A to jest bardzo słaby wynik.

Nie tylko o tym mówią te cyfry. Mówią one i o tym, że Rada Główna, Rady Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne nie potrafiły wykorzystać najdogodniejszego okresu wiosenno-letniego dla przyciągnięcia dziewcząt do uprawiania sportu, nie umiały wykorzystać olbrzymiego entuzjazmu całej młodzieży — a więc i dziewcząt — w czasie przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, dla zainteresowania Gminną Spartakiadą LZS, „niedzielą sportową", biegami narodowymi, raidami kolarskimi czy sportowym czynem festiwalowym. Przykładem może być **pow. Opole**, gdzie liczba dziewcząt w LZS w okresie styczeń — sierpień 1953 r. wzrosła o 19! (słownie dziewiętnaście), a w ogóle w LZS-ach tego powiatu jest obecnie 228 dziewcząt! **W woj. kieleckim** w okresie 1 marzec — 30 czerwiec 1953 r. liczba dziewcząt w LZS zmniejszyła się o 113!

I jeszcze o jednym mówią te cyfry. Wskazują one, że nie wszystkie instancje ZMP wcielają w życie uchwały XII Plenum ZG ZMP, że nie widzą, iż sprawa rozwoju sportu wśród młodzieży, szczególnie wśród dziewcząt, to nie tylko dobre wyniki w bieganiu, rzutach czy skokach — ale wychowanie dziewczyny o szerokich zainteresowaniach, aktywistki w walce o wieś bez ciemnoty i zacofania, o wieś zdrowia i radosnego śmiechu, dziewczyny sprawnej do pracy i obrony.

Jak nadrobić zaległości

Ponad 50% członkiń ZMP, które powinny przodować w walce o nowy stosunek dziewcząt do sportu, pracy kulturalno-oświatowej, pracy produkcyjnej nie bierze aktywnego udziału w tej walce. A jest tak dlatego, bo koło, bo Zarząd Gminny ZMP nie pomógł im przemóc w sobie bierności, nie dał im żadnego ZMP-owskiego polecenia.

Cyfra 62% wykonanego planu stawia przed każdą Radą Zrzeszenia, przed każdą Komendą Zgrupowania Brygad SP i Komendą Wojewódzką PO SP, przed każdym dowódcą brygady i każdą terenową instancją ZMP poważne zadania nadrobienia zaległości.

A zaległości nadrobić można, oczywiście jeśli każde koło ZMP, każde koło LZS, każda rolna brygada SP będzie realizować każdego dnia plan rozwoju sportu wśród dziewcząt, jeśli Powiatowe i Wojewódzkie Rady LZS nie tylko będą kontrolować, ale i pomagać poprzez różne konkursy sportowe i kulturalno-oświatowe dziewczętom z kół LZS i całym kołom LZS w rozwijaniu zainteresowania dziewcząt wiejskich sportem.

Różne mogą być formy tej pomocy. Np. niektóre Rady Powiatowe czy Wojewódzkie LZS lub dowództwa brygad mogą przecież z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizować w ramach „niedziel sportowych" gminne czy brygadowe zawody sportowe dla dziewcząt pod hasłem **„Wzorując się na przykładzie dziewcząt radzieckich zdobywamy normy na odznaki SPO"** lub przeprowadzać powiatowe narady dziewcząt dla zainteresowania ich sportem i pracą kult.-ośw. Inne mogą ogłosić np. konkurs na gazetkę ścienną. „Rośnie liczba dziewcząt w naszym LZS-ie", albo „Dziewczęta naszego LZS-u przodują w pracach świetlicy". A wszystkie powinny wykorzystać dla realizacji planu rozwoju LZS wśród dziewcząt, marsze jesienne i „niedziele sportowe" z ciekawym programem sportowym i kulturalno - oświatowym, interesującym dziewczęta.

Decyduje tylko kolektywna praca

Dużo będzie również pożytku i z tego, jeśli w Radach naszego Zrzeszenia wszystkich szczebli będzie rosła liczba żeńskiego aktywu sportowego; dziewczyna czy kobieta — działacz sportowy pomoże nie tylko w przeprowadzeniu zebrania czy zawodów. Z dziewczyną czy kobietą — działaczem sportowym można pomówić serdecznie, zwierzyć się jej ze swych wątpliwości, z jej zdaniem liczyć się będą wiejskie dziewczęta. Dlatego nasze wybory do Rad Gminnych i Powiatowych, planowane na m-ce listopad i grudzień 1953 r., powinny przynieść dalszą poprawę w tej dziedzinie.

W realizacji planów rozwoju LZS wśród dziewcząt trzeba, aby terenowe Rady LZS śmielej niż dotychczas zwracały się o pomoc do instancji partyjnych i ZMP-owskich, do terenowych Komitetów Kultury Fizycznej i śmielej niż dotychczas oceniały samokrytycznie w kolektywie swoje osiągnięcia, wskazywały na braki, szukały ich przyczyn i wyciągały wnioski do dalszej pracy.

Tylko w warunkach stałej troski o coraz lepsze formy zainteresowania dziewcząt sportem — nie tylko wykonamy do końca roku plan rozwoju LZS wśród dziewcząt, a coraz więcej będzie takich kół LZS, jak Kaczyce czy Mnisz pow. Cieszyn, w którym dziewczęta prowadzą ożywioną pracę w gminnej świetlicy. W takich warunkach coraz bardziej będzie rosła aktywizacja polityczna i społeczna dziewcząt w ich wsiach, więcej będzie dziewcząt na boiskach i coraz częściej będą one poprawiać swoje sportowe rekordy życiowe, podnosząc ogólne wyniki na zawodach sportowych LZS.

Tylko w tych warunkach będzie rozwijało się i rosło w siły nasze Zrzeszenie.

N. JERSZKOW

Potężne źródło rozkwitu gospodarczego i kulturalnego ZSRR

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „SZTANDARU MŁODYCH")

Kołchoźnicy mieszkający u zbiegu granic trzech Republik Radzieckich — Białoruskiej, Litewskiej i Łotewskiej, zbudowali elektrownię „Przyjaźń Narodów". Na zdjęciu: występy amatorskich zespołów artystycznych w dniu otwarcia elektrowni.

W rezultacie zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej powstało wielonarodowe socjalistyczne państwo robotników i chłopów, oparte na zasadach wolności, równouprawnienia i przyjaźni narodów. Wcielając w życie genialne idee Lenina-Stalina dotyczące kwestii narodowej, Partia Komunistyczna od pierwszych dni Rewolucji skierowała swoją działalność na umocnienie dobrowolnego związku i przyjaźni narodów, ich współpracy we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

ZSRR — dobrowolny związek wolnych i równouprawnionych republik

W 1922 roku stworzony został Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, do którego weszły cztery republiki — Federacja Rosyjska, republiki: Ukraińska i Białoruska oraz Federacja Kaukaska. Później skład Związku uzupełniony został przez republiki: Uzbecką, Tadżycką, Turkmeńską, a następnie — w związku z przekształceniem Armenii, Gruzji, Azerbajdżanu, Kazachstanu i Kirgizji w republiki związkowe oraz utworzeniem pięciu nowych republik (Estońskiej, Łotewskiej, Litewskiej, Mołdawskiej i Karelo-Fińskiej) wzrósł do 16 republik. W nieprzejednanej walce z wrogami ludu, z wielkomocarstwowymi szowinistami i nacjonalistycznymi odchyleńcami wszelkiej maści, partia pomyślnie rozwiązywała zagadnienie stworzenia jednego, wielonarodowego państwa.

Najdonioślejszym etapem w rozwoju wielonarodowego ustroju radzieckiego było uchwalenie w 1936 roku Konstytucji, która z nową siłą podkreśliła równouprawnienie narodów ZSRR. Konstytucja gwarantuje wielkie prawa i szeroką suwerenność republik związkowych. Każda republika związkowa posiada własną konstytucję, w której zostały utwierdzone zdobycze budownictwa socjalizmu i odzwierciedlone cechy narodowe danego narodu.

Socjalistyczne uprzemysłowienie — podstawą rozwoju republik radzieckich

Wspaniałe perspektywy rozwoju ekonomicznego i kulturalnego wszystkich narodów radzieckich otwarły się w tym okresie, kiedy partia wspólnie z rządem radzieckim przystąpiła do uprzemysłowienia kraju. Partia Komunistyczna skoncentrowała maksimum wysiłku na stworzenie przemysłu we wszystkich republikach związkowych. Burzliwie rozwijał się przemysł socjalistyczny na Ukrainie, na Białorusi, w Azerbajdżanie, Gruzji, Armenii. Wielkie sukcesy w rozwoju przemysłu osiągnęły masy pracujące republik bałtyckich, a także Mołdawska SRR.

Na bazie uprzemysłowienia w republikach narodowościowych stworzone zostały kadry klasy robotniczej i miejscowej inteligencji technicznej.

O potężnym rozwoju przemysłu w tych republikach świadczą następujące liczby. Jeśli w ZSRR globalna produkcja wielkiego przemysłu w okresie od 1913 do 1940 roku zwiększyła się przeciętnie 10,9 razu, to w ciągu tego samego czasu w Kazachskiej SRR wzrosła ona 22,2 razu, w Armeńskiej — 22,3, w Gruzińskiej — 26,4 w Kirgiskiej — 160 i w Tadżyckiej — 242 razy.

Olbrzymią rolę w stworzeniu i umocnieniu więzów przyjaźni i przyjacielskich stosunków między narodami ZSRR odegrała kolektywizacja rolnictwa, będąca jednym z podstawowych warunków likwidacji zacofania republik narodowościowych i obwodów. System kołchozowy stworzył nieograniczone możliwości rozwoju rolnictwa. Szybko wzrastała powierzchnia zasiewów, zwiększała się ilość bydła, drobiu, z roku na rok wzrastała urodzajność pól. Na przykład w Kirgizji, w okresie drugiej pięciolatki zbiory bawełny wzrosły z 7 do 17 kwintali z ha, buraków cukrowych — z 71 do 300 kwintali.

Przyjaźń narodów radzieckich krzepnie w pracy dla rozkwitu socjalistycznej ojczyzny

W piątej, powojennej pięciolatce, wszystkie narody Związku Radzieckiego biorą aktywny udział w wielkim budownictwie komunizmu. We współzawodnictwie socjalistycznym coraz bardziej umacnia się przyjaźń bratnich narodów, ich wzajemna pomoc w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Od wielu lat górnicy donieccy współzawodniczą z górnikami Kuzbasu, Hutnicy uralscy rozwinęli współzawodnictwo socjalistyczne z metalowcami Donbasu o zwiększenie wytopów szybkościowych.

Serdeczna przyjaźń i współzawodnictwo wiąże budowniczych maszyn z Zakładów im. Kirowa w Leningradzie z załogą Charkowskiej Fabryki Budowy Maszyn Transportowych na Ukrainie.

Dobitnym świadectwem przyjaźni i braterskiej pomocy wzajemnej jest współzawodnictwo kołchoźników różnych republik radzieckich. Od wielu lat współzawodniczą z sobą kołchoźnicy Gruzji i Ukrainy. Braterska przyjaźń i współzawodnictwo łączą hodowców bawełny Turkmenii i Tadżykistanu. **Kołchoźnicy mieszkający u zbiegu granic trzech republik: Łotwy, Litwy i Białorusi, wspólnymi siłami zbudowali międzykołchozową elektrownię wodną, którą nazwali „Przyjaźń Narodów".** Jedenaście kołchozów tych republik otrzymało tanią energię elektryczną. Wielką rolę odegrała przyjaźń narodów Związku Radzieckiego w przedterminowym zbudowaniu Kanału Wołga — Don. Masy pracujące wszystkich republik Kraju Rad biorą udział w budowie gigantycznych elektrowni wodnych na Wołdze.

Rewolucja kulturalna

Równolegle z potężnym rozwojem ekonomiki bujnie rozwija się kultura wszystkich narodów ZSRR, narodowa w formie, socjalistyczna w treści. W republikach i obwodach narodowościowych w latach władzy radzieckiej została dokonana prawdziwa rewolucja kulturalna. Ponad 40 narodowości stworzyło swoje piśmiennictwo. Naród kirgiski do czasu Rewolucji był niemal całkowicie niepiśmienny. Obecnie w Republice istnieje 10 wyższych zakładów naukowych, 26 techników i ponad 1600 szkół, w których uczy się przeszło 300 tysięcy dzieci. Dziesiątki razy wzrosła liczba uczących się również i w innych republikach związkowych, w szczególności w republikach wschodnich.

W republikach radzieckich rozwija się szybko ochrona zdrowia: rośnie sieć szpitali, poliklinik, sanatoriów, domów wypoczynkowych.

Przyjaźń narodów ZSRR przejawia się również w twórczej współpracy uczonych, pisarzy i mistrzów sztuki, we wzajemnym wzbogacaniu kultur narodowych. W republikach radzieckich tworzone są akademie nauk lub filie Akademii Nauk ZSRR. Akademia Nauk ZSRR periodycznie zwołuje sesje Koordynacyjnej Rady działalności naukowej akademii nauk republik związkowych. W Moskwie weszło do tradycji organizowanie „Dekad" literatury i sztuki, które są prawdziwym przeglądem osiągnięć sztuki narodowej bratnich narodów ZSRR.

Olbrzymie perspektywy ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ZSRR, wszystkich jego republik i obwodów narodowościowych, otwierają postanowienia XIX Zjazdu Partii, V sesji Rady Najwyższej ZSRR i zakończonego niedawno Plenum Komitetu Centralnego KPZR. We wszystkich tych postanowieniach widoczna jest ogromna troska o prostego człowieka radzieckiego, o maksymalne zaspokojenie jego potrzeb i wymagań. Postanowienia te harmonijnie łączą w sobie ogólne interesy Związku Radzieckiego z interesami każdej republiki związkowej.

Serdeczna pomoc wielkiego narodu rosyjskiego

Wielką zasługę w rozwoju republik radzieckich ma naród rosyjski. Z pomocą wielkiego narodu rosyjskiego zacofane dawniej pod względem ekonomicznym i kulturalnym republiki osiągnęły niesłychany rozkwit ekonomiczny i kulturalny. Wielki naród rosyjski w awangardzie innych narodów radzieckich walczył bohatersko z najeźdźcami niemiecko-faszystowskimi. Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Rad odegrała główną rolę w rozgromieniu hord hitlerowskich, które wtargnęły w granice Kraju Rad.

Olbrzymi wpływ na rozwój kultury narodów ZSRR wywiera kultura rosyjska. Wielką rolę we wzbogacaniu literatury bratnich narodów odgrywa literatura rosyjska. W latach władzy radzieckiej utwory znakomitych pisarzy rosyjskich przełożone zostały na języki dziesiątków narodowości.

Socjalistyczna ideologia radziecka jest ideologią równouprawnienia i przyjaźni narodów, ideologią internacjonalizmu proletariackiego. Z ideologią tą nierozerwalnie łączą się wspólne interesy mas pracujących wszystkich narodów ZSRR, tradycje narodowe i miłość każdego narodu do swej ojczyzny, duma ze swej socjalistycznej ojczyzny.

Przyjaźń narodów ZSRR jest wspaniałym owocem ustroju socjalistycznego. Jest jedną z wielkich zdobyczy ludzi radzieckich, zdobyczy osiągniętych pod kierownictwem Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Niespełnione nadzieje

W czerwcu br. przyjechał do **Zalesia** instruktor **Zarządu Powiatowego ZMP w Mińsku Mazowieckim** tow. **Bereda.** Do baraku, zastępującego w okresie letnim świetlicę, zeszła się młodzież, aby posłuchać pogadanki instruktora.

Trudno dziś odtworzyć, co mówił on do młodzieży. W każdym razie tow. Bereda powiedział o roli i zadaniach organizacji. Musiał jednak porwać młodzież, gdyż po jego pogadance do ZMP wstąpiło 10 chłopców i dziewcząt — powstało koło ZMP. Młodzież wstąpiła z myślą, że właśnie w organizacji zetempowskiej zacznie żyć po nowemu.

— *„Jak się żyło u nas dawniej. Od rana do nocy praca, a kiedy mieliśmy wolny czas, to dziewczęta zbierały się na pogaduszki, a chłopaki „na kieliszek". Tak było, ale nie chcę, żeby tak było dalej. Wstąpiłam do ZMP, aby lepiej było w naszej wiosce, a robić coś zawsze lepiej w gromadzie. Przecież w wielu wioskach młodzież żyje ciekawiej i lepiej niż my. Tak musi być i u nas"* — mówi **Czesława Jackiewicz.**

Podobnie myśleli i inni wstępujący do organizacji chłopcy i dziewczęta.

ZAINTERESOWANIA

— **Wiesława Popławska** lubi czytać książki. Przeczytała ona wiele wierszy Adama Mickiewicza, kilka książek Orzeszkowej, zachwycała się „Ludźmi o czystym sumieniu" Werszyhory.

— **Czesława Jackiewicz** chce, aby w jej wiosce powstał zespół artystyczny, w którym pragnie pracować.

— **Wiesławę Pozlemską** interesują nowoczesne metody uprawy roli.

— **Cała młodzież Zalesia chce,** aby życie na wsi szło lepiej, inaczej.

Tych pragnień młodzież Zalesia nie umie sama bez pomocy bardziej doświadczonego aktywu przekształcić w życie.

— *„Trudno jest pracować* — mówi kol. Popławska. — *Organizujemy zebranie, a część młodzieży nie przychodzi. Chcemy założyć zespół artystyczny, ale nie wiemy jak się do tego zabrać. Wstąpiło do organizacji 6 nowych członków, ale teraz, kiedy koło nic nie robi, nikt nowy do nas nie przyjdzie".*

Wieś ma 42 czytelników książek. W długie jesienne i zimowe wieczory można zorganizować zbiorowe czytanie książek dla całej młodzieży wioski. Można podyskutować o przeczytanej książce, o innych interesujących młodzież zagadnieniach, o pracy w gromadzie. Wtedy wyłoni się wiele wspólnych zainteresowań młodzieży, które będzie można wykorzystać w pracy koła.

Kilka lat temu w Zalesiu był zespół artystyczny. Są jeszcze w wiosce uczestnicy tego zespołu. Można go będzie ponownie zorganizować, tym bardziej, że wielu członków koła chce uczestniczyć w jego pracy. Do udziału w pracy zespołu można także zaprosić młodzież niezorganizowaną. Wspólna praca zbliży młodzież Zalesia do organizacji, przyczyni się to do tego, że będzie ona rosła. Będzie to początek pracy odpowiadającej zainteresowaniom całej młodzieży Zalesia.

„BEZ PRACY NIE MA KOŁACZY"

W referacie na **Krajowym Zjeździe Przodujących Chłopów w Szczecinie Wiceprzewodniczący Rady Ministrów tow. Zenon Nowak** mówił m. in. o pracy chłopów w gromadzie **Osusz,** pow. **Krotoszyn.**

Ta wioska, w której ziemia V i VI klasy stanowi blisko 50 proc. gruntów ornych, dzięki należycie wykorzystanej pomocy Władzy Ludowej, dzięki ofiarnej pracy znalazła się dziś w rzędzie przodujących gromad kraju.

Wydajność zboża z ha wzrosła w roku ubiegłym przeciętnie do około 30 kwintali, a roczna wydajność mleka od krowy do około 4.000 litrów. Sukces ten osiągnęli chłopi poprzez umiejętną uprawę roli i wzorowo prowadzoną hodowlę.

Po skoszeniu zbóż robią oni natychmiast podorywki, sieją poplony, dokonują orek przedzimowych, starannie zbierają gnojówkę, stosują właściwe nawozy, granulują superfosfat, wapnują glebę i walczą z chwastami.

Chłopi tej gromady wybudowali 13 silosów betonowych. Nawożą oni corocznie łąki, prawidłowo suszą siano i koniczynę oraz racjonalnie żywią zwierzęta gospodarskie. Do każdej chaty wiejskiej w Osuszu wszedł dostatek.

Ziemie orne w Zalesiu nie są gorsze niż w Osuszu i gdyby młodzież pomogła w dźwignięciu gospodarstw, Zalesie mogło by osiągnąć to, co zdobył Osusz. Oczywiście, na tej drodze przyjdzie jeszcze pokonać wiele trudności i przeszkód, ale wiadomo **„bez pracy nie ma kołaczy".** — O tym starym ludowym przysłowiu winna pamiętać i młodzież Zalesia.

KOŁA ZMP MUSZĄ MIEĆ KONKRETNE ZADANIA

Aby koła ZMP na wsi przyciągały młodzież, aby stale zwiększały swe szeregi, muszą one zajmować się konkretną pracą, ciekawą dla młodzieży i pożyteczną dla wsi, dla kraju.

Zarząd Powiatowy ZMP w Mińsku Mazowieckim czynił ostatnio duże starania, aby więcej młodzieży wstępowało do kół ZMP na wsi. Pracownicy i aktywiści ZP często przyjeżdżają do kół, pomagają kołom organizować zebrania zetempowskie z udziałem młodzieży niezorganizowanej. Pogadanki o pracy ZMP na wsi, wygłaszane przez aktywistów, budzą zainteresowanie młodzieży i w poszczególnych wypadkach powodują, że do kół wstępują nowi członkowie. Powstają także nowe koła ZMP na wsi.

Przykład Zalesia każe jednak przypuszczać, że aktywiści, przyjeżdżający do kół, za mało udzielają kołom konkretnej pomocy — niedostatecznie pomagają w doborze ciekawych i pożytecznych zadań, w rozstawieniu aktywu koła, w przydzielaniu zadań każdemu członkowi koła ZMP.

A przecież należy dążyć do tego, aby aktywiści nie tylko pomagali kołom w obraniu zadań i podziale pracy wśród aktywu i członków koła, ale aby przez kilka dni pomagali zarządom w wykonywaniu tych zadań, aby uczyli ich konkretnej pracy. Wówczas wzrost liczebny w kołach ZMP będzie coraz większy, oparty on będzie na trwałym autorytecie zetempowskiej organizacji wśród młodzieży wiejskiej.

J. WOŁKOCHOŃ

VI Festiwal Filmów Radzieckich

Grupa ekwilibrystów rowerowych „Cyrku Młodzieżowego", z filmu „Arena Śmiałych".

Serdecznie witano filmowców radzieckich w Stalinogrodzie

W ostatnich dniach przybyła do Stalinogrodu bawiąca w Polsce grupa filmowców radzieckich.

Goście wzięli udział w spotkaniu z młodzieżą szkolną w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie. Powitani kwiatami i owacjami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej — przyjaciele ze Związku Radzieckiego przekazali naszej młodzieży gorące, serdeczne pozdrowienia od pionierów radzieckich.

W godzinach wieczornych odbyło się również spotkanie z publicznością w kinie „Rialto" w Stalinogrodzie.

Przemówienia gości radzieckich przetywały burze oklasków.

Owacyjnymi oklaskami przyjęła publiczność słowa wybitnej artystki radzieckiej Lubow Orłowej, która przekazała pozdrowienia od artystów Kraju Rad.

„My ludzie radzieccy — powiedziała Orłowa — *wysoko cenimy geniusz Chopina, Moniuszki, Adama Mickiewicza, a obecnie śledzimy rozwój kultury polskiej. Festiwal filmowy jeszcze silniej umocni przyjaźń między narodami radzieckimi i narodem polskim".*

(k. t.)

Wzrasta zaopatrzenie wsi pomorskiej w artykuły przemysłowe

Zaopatrzenie ludności wiejskiej woj. bydgoskiego w artykuły przemysłowe ulega stałej i systematycznej poprawie. Ogólna ilość towarów przemysłowych, sprzedanych wsi w ciągu trzech kwartałów bież. roku przez placówki spółdzielczości samopomocowej wzrosła w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o 20 proc. M. in. sprzedano o 50 proc. więcej cementu, o 60 proc. więcej smoły, o 30 proc. więcej papy i o 22 proc. więcej cegły.

Przemysł artykułów skórzanych zwiększa asortyment produkcji

Dążąc do coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb odbiorców, przemysł artykułów skórzanych przygotowuje na rok 1954 znacznie rozszerzony asortyment produkcji. Przewiduje się, że w roku przyszłym galanteria, odzież skórzana, artykuły rymarskie itp. wyrabiane będą w ok. 300 wzorach.

Planuje się znaczne rozszerzenie produkcji wielu poszukiwanych na rynku artykułów galanteryjnych, jak rękawiczki, portmonetki i portfele a także sprzętu sportowego, waliz, tornistrów szkolnych oraz futer damskich i błamów na futra męskie.

Narada junaczek SP — organizatorek czytelnictwa

Około 300 przodujących czytelniczek i organizatorek czytelnictwa z żeńskich brygad PO SP województw szczecińskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego wzięło udział w naradzie czytelniczej, zorganizowanej przez komendę zgrupowania SP w Szczecinie skupiającego 11 tys. junaczek.

Podczas narady, 40 najlepszych zespołów czytelniczych otrzymało dyplomy uznania. M. in. wyróżniony został zespół czytelniczy z brygady pracującej w PGR Pamięcino w woj. zielonogórskim.

75 tys. osób w zespołach czytelniczych

Około 75 tys. absolwentów początkowego nauczania będzie mogło w bież. roku kontynuować naukę dzięki utworzeniu w całym kraju tzw. zespołów czytelniczych. Zespoły te, kierowane w większości przez nauczycieli i aktywistów oświatowych, przerabiać będą materiał z zakresu niższych klas szkoły podstawowej.

Pisza żołnierze Ludowego Wojska Polskiego

Zaszczytna służba

Już od dziecka marzyłem o wojsku. Nadeszła wreszcie chwila, kiedy włożyłem mundur, by pełnić godnie patriotyczną służbę dla Ojczyzny.

Kiedy żył jeszcze mój ojciec, robotnik, opowiadał mi wiele o wojsku przedwrześniowym, w którym służył. **Żołnierz ówczesnej armii był wychowywany w ciemnocie, w nienawiści do klasy robotniczej, przygotowywany był przez władze sanacyjne do grabieży i zaboru, do bronienia nie narodu, a interesów grupki kapitalistów.**

Dzisiaj mamy armię nowego typu, opartą na postępowych, patriotycznych dążeniach ludu na żelaznej i świadomej dyscyplinie żołnierzy. **Dzisiaj i żołnierz i oficer, to syn robotnika i chłopa. Łączy ich wspólny cel — obrona budującej socjalizm Ojczyzny przed wrogiem, przed zakusami imperializmu.** I dlatego służba w Ludowym Wojsku Polskim jest dla mnie zaszczytem.

Mocno przeżyłem wraz z innymi kolegami, moment składania przysięgi wojskowej, która jest najbardziej uroczystym wydarzeniem w życiu każdego żołnierza. Postanowiłem służyć Ojczyźnie z całych sił, tak, jak nakazuje przysięga złożona przed narodem.

W wojsku zostałem przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego, otrzymałem awans i wiele pochwał od dowódcy. Dziś moja matka dumna jest ze mnie, dumna z tego, że jej syn cieszy się zaufaniem i uznaniem wśród przełożonych i dowództwa i że tak, jak ona w zakładzie produkcyjnym przoduje w pracy, podobnie i ja, biorąc z niej przykład, przoduję w wojsku.

Jako aktywista ZMP i członek Zarządu ZMP naszej jednostki, biorę czynny udział w życiu organizacji, w kształtowaniu nowego oblicza moralno - politycznego żołnierzy.

Praca w organizacji zetempowskiej pomaga mi w pogłębianiu i podnoszeniu swojego poziomu ideologicznego, pomaga mi w osiąganiu coraz lepszych wyników w służbie wojskowej.

Zetempowiec w naszym oddziale, to wzór i przykład dla niezorganizowanych. Organizacja ZMP-owska w naszej jednostce żywo wciela w życie uchwały XII Plenum ZG ZMP. **O 60 procent wzrosła ilość członków ZMP w naszej jednostce. Wychowaliśmy i przygotowaliśmy do wstąpienia do Partii 15 najlepszych zetempowców,** przodujących żołnierzy Zorganizowaliśmy **zespół artystyczny, nawiązaliśmy łączność z terenowym kołem ZMP.** Z dnia na dzień rośnie poziom ideologiczny członków ZMP, którzy biorą udział w **szkoleniu zetempowskim,** poznają bojowe tradycje ZMP i Komsomołu.

Korespondent St. szer.

HENRYK LEWANDOWSKI

Nad listami czytelników

Przeciw chuligaństwu

Organizacja zetempowska podnosi świadomość i kształtuje postawę moralną wielotysięcznych rzesz młodzieży polskiej. ZMP wychowuje młodzież w duchu moralności socjalistycznej, na świadomych budowniczych naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Są jednak pewne grupy młodzieży, których ZMP nie objął jeszcze swoimi wpływami. Te grupy młodzieży, słabo uodpornione na działalność wroga, często ulegają jego wpływom i schodzą na drogę demoralizacji i chuligaństwa.

Ostatnio, jak wynika z nadsyłanych listów do redakcji, sprawa ta nabiera szczególnego nasilenia. Ze słusznym oburzeniem piszą o tym nasi czytelnicy i korespondenci, słusznie wzywając do walki z przejawami chuligaństwa, do przeciwdziałania wypadkom demoralizacji i pijaństwa wśród pewnej części młodzieży. Są to niewątpliwie ludzie słabo uodpornieni na działalność wroga klasowego. Niemniej jednak odpowiedzialność za demoralizację pewnej części młodzieży spada również na ZMP, który wciąż jeszcze prowadzi niedostateczną pracę uświadamiająco - wychowawczą wśród całej młodzieży.

Oto co piszą na ten temat czytelnicy i korespondenci:

„Koło ZMP w Wólce Grodziskiej pow. Łańcut urządza często zabawy. Cóż jednak z tego, kiedy na każdej prawie zabawie rej wodzą chuligani — pisze nam Stanisław Kulpa zamieszkały w tej miejscowości. — *Zetempowiec Jan Dąbek często upija się i zaczepia kolegów, którzy przychodzą z innej wioski. Ostatnio np. Dąbek upił się na zabawie do tego stopnia, że pobił kolegę, który przyszedł z innej gromady popatrzeć, jak się bawi młodzież zetempowska w Wólce Grodziskiej. Czas już skończyć z chuligańskimi wybrykami Jana Dąbka".*

O działalności chuliganów w Lęborku pisze nasz korespondent **Brunon Dompke:**

„Przy ulicy Bohaterów Stalingradu 12 w Lęborku mieści się restauracja PSS Nr 1. W każdą sobotę i niedzielę można tam zobaczyć wielu pijaków i chuliganów. Są to ludzie starsi i młodsi, którzy chwiejąc się na nogach, ryczą na cały głos szlagierowe piosenki, zaczepiają młodzież, w szczególności kobiety.

Dworzec kolejowy w Lęborku, to główna siedziba pijaków. Niedawno na dworcu tym pobito SOK-istę, a grupa pijaków, z niejakim Kulczyńskim na czele, wywołała awanturę.

My, nasi ojcowie i bracia, ofiarnie pracujemy nad wykonywaniem planu, walczymy o wzrost dobrobytu ludzi pracy w naszej Ojczyźnie, a tymczasem pijacy i chuligani stają nam na przeszkodzie. Pijacy i chuligani, to szkodnicy społeczni — ludzie, którzy są podatni najbardziej na działalność wroga".

O objawach chuligaństwa w pociągach pisze **Lech Czesław** z Częstochowy:

„Na stacjach i w pociągach odcinka kolejowego Częstochowa—Radomsko dość często chuligani wprowadzają zamieszanie. Uwidacznia się to szczególnie w tych pociągach, którymi dojeżdża do pracy znaczna część ludności z okolicznych wiosek, jak również młodzież szkolna. Pijani chuligani prowokują często bijatyki w pociągach i na stacjach. W dniu 12 września br. grupa chuliganów obrzuciła kamieniami stojący na przystanku osobowym Rzerzęczyce pociąg, wybijając szyby w oknach. Zdarza się to już nie po raz pierwszy. Uważam, że opisanymi wyżej sprawami powinny się zająć Powiatowe Komendy MO w Radomsku i Częstochowie (gdyż odcinek ten leży w granicach powiatu radomszczańskiego i częstochowskiego), Komendant Oddziału SOK w Częstochowie oraz Zarządy Powiatowe ZMP w Radomsku i Częstochowie".

Listy naszych czytelników wskazują również na przejawy chuligaństwa wśród młodzieży **w PGR Krzymów pow. Chojna Szczecińska, w Mokrym pow. Głubczyce, w Dąbrowie Starej pow. Nowy Dwór Mazowiecki i w Dziebałtowie pow. Końskie.**

Sygnały zawarte w listach są rzeczywiście niepokojące. Potwierdzają one raz jeszcze prawdę, że tam, gdzie nie ma pracy polityczno-wychowawczej organizacji zetempowskiej, tam szybko rozwija swą działalność wróg klasowy, starając się ogarnąć swoimi wpływami słabą i nieuodpornioną ideologicznie część młodzieży.

Są to jednocześnie słowa krytyki pod adresem instancji i kół ZMP, które zaniedbały pracę polityczno-wyjaśniającą wśród młodzieży niezorganizowanej i członków ZMP. Wskazuje na to m. in. list krytykujący chuligańskie zachowanie się zetempowca Jana Dąbka z Wólki Grodziskiej. Są to słowa krytyki skierowane do tych instancji i kół ZMP, które straciły z pola widzenia problem chuligaństwa i osłabiły atmosferę walki z próbami oddziaływania wroga na młodzież.

Listy naszych czytelników i korespondentów wyrażają opinię publiczną. Słusznie domagają się od organizacji zetempowskich jak również od organów Milicji Obywatelskiej, przedsięwzięcia stanowczych kroków w celu skutecznego przeciwdziałania chuligaństwu i zwalczania wszelkich jego przejawów.

Redakcja oczekuje od Zarządów Powiatowych ZMP i Komend Milicji Obywatelskiej odpowiedzi i wyjaśnień, co uczyniono, aby położyć kres działalności chuligaństwa we wspomnianych wyżej miejscowościach.

I. M.

Nagrody za rozwiązanie zadań

Czy znasz tę książkę?: **„Jak hartowała się stal" — Mikołaj Ostrowski** (okręt, kajak, list, hak, ława).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 867 nagrody książkowe otrzymują:

1) **L. Jegorow** — Rybnica, pow. Jel. Góra, 2) **W. Kosicki** — Łęczyca, ul. Rokossowskiego 57a, 3) **S. Krawiec** — Maciejew, pow. Krotoszyn, 4) **H. Król** — Szczecin, pow. Brzeziny 5) **H. Kubot** — Środa Wlkp., ul. Kilińskiego 10, 6) **S. Lewiński** — Rumia, ul. Mickiewicza 12, 7) **I. Mrozowski** — Filipów, pow. Suwałki, 8) **Z. Płończak** — Poznań, ul. Przybyszewskiego 27, 9) **M. Sieradzki** — Biskupice, pow. Ostrów Wlkp., 10) **Z. Zajas** — Piaskowo, pow. Szamotuły.

Śladem naszych artykułów

Po... wielu liniach

Czy towarzysze z koła ZMP przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kaźmierzu Wielkopolskim przeczytali artykuł „Sprawa do wyjaśnienia Nr 2655" (Szt. Mł. nr 162/991) — trudno powiedzieć. Praca koła świadczy o tym, że artykuł wrażenia nie wywarł.

Pisaliśmy, że połowa zetempowców nie przychodzi na zebrania. Zebrania odbywają się coraz rzadziej, a koło od dawna nie pracuje.

Dziś, po upływie 3 miesięcy, w kole przy GS w Kaźmierzu nie ma zmian na lepsze.

— Ostatnio zebranie mieliśmy mieć 18 maja — mówi przewodniczący koła tow. Leon Oses — ale nie odbyło się, przyszły tylko 3 osoby...

Ostatnio więc zebrania nie było, kiedy w takim razie było zebranie ostatnie? Tego przewodniczący koła nie pamięta.

— Odkąd jestem przewodniczącym nie odbyło się żadne zebranie — wyjaśnia aż nazbyt rzeczowo.

Po „przełknięciu" takich faktów nie podobna powstrzymać się od pytania.

— Dlaczego nie pomaga wam Zarząd Powiatowy, lub Zarząd Gminny, który jest przecież niemal pod bokiem w Kaźmierzu... Jak można dopuścić do takiej sytuacji?

I na to pytanie tow. Oses odpowiada bardzo spokojnie.

— Przewodniczący Zarządu Gminnego nie był u nas ani razu. Ja pracuję w masarni. Z robotą u nas nie można czekać, często trzeba zostać dłużej... Na pracę w organizacji nie mam czasu. Źle zrobili koledzy wybierając mnie przewodniczącym.

— Gdzie można „złapać" przewodniczącego Zarządu Gminnego?

— Tow. Frąckowiak mieszka w Sokolnikach Małych. Droga jest ładna... Rowerem nie trudno się tam dostać.

•

Wbrew przewidywaniom — przewodniczący Frąckowiak nie jest złym aktywistą. Stara się jak może. Mieszka w Sokolnikach. Od Kaźmierza dzieli go 6 km piaszczystej drogi. Koła ZMP rozrzucone są w obrębie 12 km. Praca w spółdzielni produkcyjnej wypełnia cały dzień.

Zarząd Powiatowy niestety nie udziela żadnej pomocy.

•

W Zarządzie Powiatowym nie ma nikogo. Przewodniczący na zebraniu. Jutro i pojutrze też ma zebranie. Zastępcy i instruktorów — nie ma. Pracuje tylko jeden, reszta chora lub na urlopie.

Na przewodniczącego ZP, Aleksandra Małuszkę czeka kilka osób: aktywista Zarządu Wojewódzkiego tow. Romanowski, towarzyszka Krystyna Pazolanka z Wydz. Szkolno - Harcerskiego z ZW, ma przyjechać z Poznania także kol. Bartz...

— Czy to jakaś komisja? Tylu naraz...

— Nie, każdy po swojej linii...

Prosimy Zarząd Wojewódzki w Poznaniu o głębsze zbadanie pracy ZMP w pow. Szamotuły. Jak widać — sytuacja tam wcale nie jest łatwa — po wielu liniach...!

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM RADIOWY na dzień 22 października 1953 r. (czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Utwory Franciszka Liszta, 8.55 „Oto kolega wśród nas" — opowiadanie Ferenca Hegedüssa, 9.13 Strauss: Wiązanka z opt. „Zemsta nietoperza" wyk. Ork., 9.22 Beethoven: Trio fortepianowe op. 1 Nr 1 Es- dur, 10.00 Przerwa, 11.05 Aud. dla klas III, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. Henryka Debicha, 13.40 Pieśni kompozytorów polskich śpiewa Wacław Brzeziński, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka rozrywkowa w wyk. duetu fortepianowego Rawicza i Landauera, 16.20 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej PR, 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej PR oraz chóru p. d. K. Stryji, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 „Muzyka dla wszystkich" — aud. słowno - muzyczna, 18.45 „Na fali humoru i satyry", 19.00 Utwory skrzypcowe gra Henryk Kowalski, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.34 Suppe: Uwertura „Chłop i poeta", 20.45 „Dyplomata" — fragm. pow. Jamesa Aldridge'a, 21.05 Aud. dla nauczycieli, 21.20 Koncert rosyjskiej i radzieckiej muzyki symfonicznej, 22.20 Aud. o książce Beli Illes „Rapsodia Karpacka", 22.40 Henryk Swolkień: Sześć utworów kameralnych na klarnet i kwartet smyczkowy.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia: 7.50, 14.00. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Pieśni i piosenki radzieckie, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Utwory Franciszka Liszta, 8.55 Przerwa., 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I — II, 14.30 Aud. dla kl. VI, 15.00 Puczik Marinavella w wyk. ork., 15.10 „O ósmej wieczorem" — opowiadanie Jerzego Grygolunasa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 „Swoskie melodie" w wyk. Zespołu Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, 16.20 Utwory Reinholda Gliera, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.15 Utwory na altówkę gra Mieczysław Szaleski, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Felieton literacki, 18.10 Muzyka, 18.30 Odpowiedzi „Fali 49", 18.50 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. Edmunda Kaidasza; w progr.: Madrygały 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego" — wyk. Orkiestra PR p. d. Stefana Rachonia, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 „Słowniczek muzyczny" — aud. sł.-muz. w oprac. Jerzego Waldorffa, 22.00 „Wójt Wolborski" — odc. pow. Anny Kowalskiej, 22.26 Z cyklu: „Symfonia Dworzaka" — Symfonia Nr 5, op. 98 „Z nowego świata", wyk. Ork. Filharmonii Czeskiej p. d. Wacława Talicha, 23.10 Muzyka operowa.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

SPRAWA Szymka Bielasa

Aleksander Scibor-Rylski

22)

POWIEŚĆ FILMOWA

(STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW)

Okryte śniegiem wiejskie opłotki. Echo donosi łoskot przybliżającego się frontu. Wśród zabudowań Niemcy. W mrocznej izbie wiejskiej chałupy obraduje podziemny komitet chłopaki. Wszyscy z niepokojem oczekują na przybycie tow. Bohdana. Nagle do wnętrza wpada grupa uzbrojonych cywilów. Padają strzały. Szymek Bielas, wiejski chłopiec, widzi z ukrycia jak jeden z bandytów serią z automatu dobija rannego komendanta. Wychodzi Szymek przypada do konającego chłopa, który szepcze: towarzysz... Bohdan...

Rok 1933 jesień. Osiedle przemysłowe pod Warszawą. Szymek Bielas przybywa do pracy w jednej z fabryk. U progu nowego życia wita Szymka tajemnicza śmierć młodego robotnika Malinowskiego. Atmosfera w osiedlu i fabryce jest zła: robotnicy awanturują się, piją. W inżynierze Karolczaku rozpoznał Szymek zabójcę komendanta z chłopskiego kostiumu. Majster Bełowski oraz młodzi zdemoralizowani robotnicy Czermień i Jurasiuk, wciągają chłopca do picia wódki oraz namawiają do kradzieży. Pod wpływem złego otoczenia Szymek wyłamuje się spod wpływów majstra. Dróżyńskiej, która interesowała się jego losem, jego nauką. Szymek, który po jednej z pijatyk stracił z kolejowego nasypu majstra Rawicza, dostaje się w sieć intryg i szantażu. Organizacja partyjna zmienia kierownictwo Hotelu Robotniczego. Na miejsce pijaczyny „pana Stefcia" przychodzi towarzysz Rudziel. Szymek, który podczas jednej z pijatyk z Czermieniem i Jurasiukiem przegrał w karty kartę obiadową i kożuch, staje przed nowym kierownikiem.

Bielas podchodzi do okna, przez parę sekund nie odzywa się, wreszcie odpowiada cicho:

— Nie wolno tak... Wygrał przepisowo, panie kierowniku... I nie w hotelu...

— No, to co będzie? Jutro, pojutrze mróz przyjdzie, śnieg. I jeść koniecznie trzeba.

Szymek rękawem przeciera szybę i milczy. Rudziel delikatnie go obraca.

— Prezydium naszej rady — w rozszerzonym składzie, rozumiecie, po dokooptowaniu nowych członków — pomyślało o tym. Tu macie pismo... Pójdziecie z nim do Rady Zakładowej... Dostaniecie pożyczkę... Pięćset złotych. Kupicie sobie jesionkę. W Warszawie dostaniecie za to jaką taką jesionczynę. Nic nadzwyczajnego, ale zawsze... Przydałoby się jeszcze trochę więcej forsy, ale Rada nie może. Dlatego tu jeszcze, no tego, dwieście złotych... Weźcie to na obiady. Przecież jeść musicie, no nie?

— A co ja, dziad jaki?

— Oddacie mi to po wypłacie. Pożyczka. Prywatna pożyczka.

— A jak ja wezmę i więcej mnie nie zobaczycie?

Rudziel zaprzecza ruchem głowy.

— Nie zrobicie tego. Zbieram potrochu na wózek dla dziecka... Będzie mi niedługo potrzebny.

Szymek chowa list i pieniądze za pazuchę. Potem odwraca się bez słowa i rusza ku drzwiom. Już w samych drzwiach staje i wciąż zwrócony do Rudziela plecami, pyta:

— Czemu mnie pan... Czemu mnie pan zwyczajnie nie wygoni, jak chciał ten Kurosz?...

Rudziel śmieje się w stronę Trepki:

— Słyszałeś? Ja miałbym wyrzucać z hotelu przyszłego przodownika pracy? Dobry sobie!

— Kogo? — obraca się gwałtownie Szymek. — Przodownika? Przodownika! Ha, ha, ha! — I wychodzi.

Rudziel mruga porozumiewawczo.

Trepka wstaje.

— Trudno takiego zrozumieć... No, cóż... Dobrej nocy, towarzyszu kierowniku...

Opuszcza kancelarię.

Rudziel przez chwilę patrzy za nim z uśmiechem.

Biały jak gołąbek kasjer Rady Zakładowej podsuwa Szymkowi kwit do podpisu. Strofuje go zrzędliwym tonem:

— Nie, nie tu, moje dziecko! Umiesz czytać? To przeczytaj: „imię i nazwisko odbiorcy". Odbiorcą jesteś ty, synu... Tutaj, podpisz.

Pociąga na próżno z wygasłej fajki. Zaczyna przeszukiwać kieszenie.

Szymek podaje mu leżące na biurku zapałki. Kasjer rozpala fajkę i rzuca zapałki na poprzednie miejsce.

— Tylko pamiętaj dziecko, kup sobie palto zaraz dzisiaj... Bo jutro, sam wiesz, jutro może się trafić taki, co nigdy nie przegrywa w karty... Nigdy, rozumiesz?...

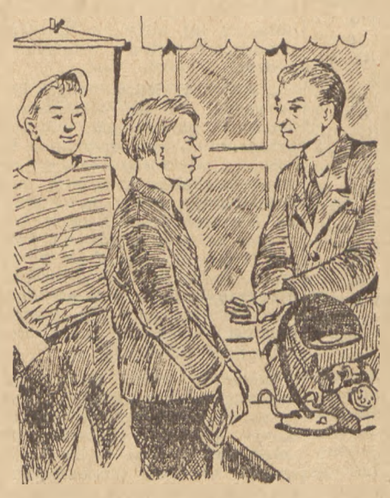

Cmoka z nienawiścią fajkę, która zdążyła już wygasnąć. Ponownie rozpoczyna przeszukiwanie kieszeni.

Szymek, uśmiechając się, bierze zapałki z biurka, podaje kasjerowi ogień i znaczaco stuka pudełkiem o biurko, jakby mówił: „tu są".

Pokój numer siedem. Za oknem ulewa.

Jurasiuk odlewa pierścionki z kradzionego metalu.

Czermień, który przez dłuższy czas gospodarował w hotelowej kuchence, wraca do pokoju z dymiącą patelnią.

Wszyscy ukradkiem wciągają zapach boczku smażonego z jajami. Przy jedzeniu Czermień czyta list z domu, aby nie spotkać się z łakomymi spojrzeniami kolegów.

— Wszyscy zdrowi? — dopytuje się przymilnie Jurasiuk, wciągając nosem powietrze.

— Zdrowi — obojętnie mówi Czermień.

— A skupem ich nie męczą? — podejmuje tamten swoje wysiłki, obliczone na wzięcie udziału w podwieczorku.

— Męczą — potwierdza Czermień równie obojętnie jak przedtem.

Po chwili odsuwa patelnię z resztkami jedzenia.

— Możesz to zjeść — rzuca Jurasiukowi.

Ten, przeciągając się leniwie, pyta:

— A ty nie korzystasz już?

Czermień staje przed Bielasem, który jak zwykle leży na łóżku twarzą do ściany.

— No i co, jedziesz do Warszawy po tę jesionkę?

— Mhm....

— Jak deszcz przejdzie?

— Mhm....

— Mógłbym ci kożucha pożyczyć, wieczorem oddasz, tylko nie zapiam!

— Pożyczysz, naprawdę? Dobry z ciebie człowiek — mówi kpiąco Szymek, nie zmieniając pozycji.

Czermień wraca do Jurasiuka, dzwoniącego łyżką o patelnię.

— Wiesz co, trochę się boję o naszego Bielasa... Pamiętasz, jak to było na wiosnę z Koziołkiem? Kupił palto, miało jeden rękaw krótszy...

— A Dudek? — podchwytuje Jurasiuk.

— Dudka pamiętasz? Kupił jesionkę i niedrogo, rękawy były dobre, ale co za materiał! Rozlazł się po miesiącu... A tyle grosza poszło!...

— A bo to każdy taki chciwy, za pół ceny chce kupić! — odzywa się z kąta inny. — Nie znacie chłopaków z Grójca? Oni by i ryby zjedli i Wisłę wypili...

Czermień wychodzi.

Po jakimś czasie do pokoju, niby przypadkiem zagląda pryszczaty, lekko przemoczony młodzieniec z elegancką jesionką, przerzuconą przez ramię.

— Garderobę sprzedaje, garderobę! — woła półgłosem.

Jurasiuk trąca Szymka.

— Obejrzyj ciarachu, może ci podpadnie. A tu przynajmniej masz się kogo poradzić.

(c. d. n.)

Polityka prowadzona przez ŚFZZ odpowiada woli i interesom wszystkich ludzi pracy

Obrady III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

WIEDEŃ. — 20 bm. III Światowy Kongres Związków Zawodowych zakończył dyskusję nad trzecim punktem porządku dziennego — referatem R. Widżadżatra o rozwoju ruchu związkowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Dyskusję nad trzecim punktem porządku dziennego podsumował Widżadżatra, stwierdzając, że wszyscy uczestnicy dyskusji aprobują zasadnicze tezy jego referatu. Wśród gorących oklasków zebranych mówca wyraził głębokie przekonanie, że **Kongres będzie potężnym bodźcem dla ruchu związkowego w krajach kolonialnych, które spotęgują swą walkę o prawa i swobody demokratyczne, o niezawisłość narodową, o pokój.**

Następnie Kongres przystąpił do omawiania czwartego punktu porządku dziennego — **sprawozdania komisji rewizyjnej**, które złożył przedstawiciel Holandii, Garden. Podkreślił on m. in. doniosłe znaczenie istnienia „funduszu solidarności" utworzonego przez ŚFZZ w 1950 roku. Z funduszu tego ŚFZZ wyasygnowała w okresie sprawozdawczym znaczne sumy na pomoc dla ofiar powodzi we Włoszech, Holandii i Japonii oraz na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Grecji i na Cyprze.

Kongres zaaprobował sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Z kolei sekretarz ŚFZZ Grassi złożył sprawozdanie w imieniu komisji mandatowej. Przytoczone w sprawozdaniu liczby świadczą o olbrzymim wzroście szeregów ŚFZZ w okresie z ostatnich lat. **Na obecnym Kongresie reprezentowanych jest 88.600 tys. ludzi pracy z 79 krajów, tj. o 17 milionów więcej niż na poprzednim Kongresie**, który odbył się w 1949 r. w Mediolanie. W Kongresie wzięli ponadto udział w charakterze obserwatorów i gości, przedstawiciele 8 246 tys. robotników i pracowników zrzeszonych w organizacjach nie należących do ŚFZZ. Około połowy uczestników Kongresu stanowili przedstawiciele krajów kolonialnych i zależnych.

Grassi stwierdził, że przedstawiciele 346 tys. ludzi pracy nie mogli przybyć na Kongres wskutek represji antydemokratycznych i antyzwiązkowych. Chodzi tu o delegatów z organizacji związkowych wchodzących w skład ŚFZZ — z Egiptu, Ekwadoru, Pakistanu, Porto-Rico, Filipin i Syjamu.

Światowa Federacja Związków Zawodowych — oświadczył sprawozdawca — **jednoczy obecnie 80 milionów 700 tys. ludzi pracy.**

Grassi zakomunikował, że 32 centrale związkowe i branżowe organizacje związkowe 20 krajów zgłosiły w toku przygotowań do Kongresu i w czasie jego obrad — akces do ŚFZZ.

Na podstawie tych danych — oświadczył na zakończenie sprawozdawca komisji mandatowej — możemy stwierdzić, że **polityka prowadzona przez ŚFZZ od chwili jej powstania, jest polityką słuszną. Odpowiada ona woli i interesom wszystkich ludzi pracy. Mamy dziś prawo stwierdzić, że III Światowy Kongres Związków Zawodowych stał się spotkaniem światowym na miarę historyczną, jak tego oczekiwały i pragnęły masy pracujące całego świata.**

Na posiedzeniu w dniu 20 bm. Kongres uchwalił dwie rezolucje w sprawie Gujany Brytyjskiej. W jednej z nich Kongres potępia agresję imperialistyczną przeciwko temu krajowi i przesyła wyrazy solidarności z walką narodu Gujany Brytyjskiej. W drugiej rezolucji Kongres wzywa ONZ do zajęcia stanowiska wobec tej agresji, sprzecznej z zasadami Karty NZ.

W dalszym ciągu obrad, **Kongres dokonał wyboru członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ**, do których weszli najwybitniejsi przedstawiciele międzynarodowego ruchu związkowego — **M. Szwernik, Di Vittorio, Frachon, Le Leap, Lombardo Toledano, Ningni, Abdoulayo Diallo** i in.

Z ramienia związków zawodowych polskich do Rady Generalnej ŚFZZ jako członkowie weszli — **Wiktor Kłosiewicz** przewodniczący CRZZ, **Bronisław Marks** członek CRZZ, **Zygmunt Kratko** sekretarz CRZZ oraz jako zastępcy członków Rady Generalnej — **Irena Piwowarska** sekretarz CRZZ, **Marian Czerwiński** sekretarz CRZZ i **Stefan Ciołkowski** członek CRZZ. Do Komitetu Wykonawczego ŚFZZ wszedł **Wiktor Kłosiewicz.**

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant (w środku), w rozmowie z Lombardo Toledano, przewodniczącym Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej (z prawej) i Wiktorem Kłosiewiczem, przewodniczącym CRZZ. (Foto — CAF)

Na posiedzeniu dnia 21 bm. odbędzie się głosowanie nad wnioskami i rezolucjami Kongresu.

★

WIEDEŃ. **19 bm. odbyło się w Wiedniu spotkanie delegacji polskiej na III Kongres Związków Zawodowych z delegacją Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.**

Rozmowy z delegatami bohaterskiej klasy robotniczej Korei nacechowane były szczególną serdecznością i radością.

Przewodniczący Centralnej Rady Koreańskich Związków Zawodowych Seh Hi wręczył przewodniczącemu delegacji polskiej Wiktorowi Kłosiewiczowi sztandar ufundowany przez metalowców Phenianu dla delegacji polskiej. Kobiety koreańskie wyhaftowały złotymi nićmi na tym sztandarze słowa wdzięczności i braterstwa.

Delegaci polscy przekazali delegatom Korei książkę obrazującą sześcioletni plan odbudowy Warszawy. Podkreślili oni swe głębokie przekonanie, że wyzwolony naród koreański podobnie jak naród polski odbuduje swoją stolicę jeszcze piękniejszą niż była dawniej.

★

WIEDEŃ. Delegacja austriacka na III Kongres Związków Zawodowych zorganizowała 19 października wieczorem wielki koncert dla uczestników tego światowego parlamentu pracy.

Koncert zakończył się wspólną manifestacją przyjaźni i braterstwa.

Fiasko ofensywy kolonizatorów francuskich w Wietnamie

PEKIN. — Jak donoszą z Wietnamu, jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach rozpoczęły 15 bm. nową ofensywę przeciwko wietnamskiej armii ludowej w rejonie na południe od Hanoi.

W ofensywie brały udział samoloty, oddziały pancerne, oddziały piechoty oraz jednostki skoczków spadochronowych. Wojska francuskie wysadziły desant morski w pobliżu półwyspu Rond, w odległości 110 mil na południe od Tan-Hoa.

Jak wynika z doniesień agencji Reutera, dzięki bohaterskiemu oporowi oddziałów wietnamskiej armii ludowej, ofensywa wojsk francuskich załamała się całkowicie 17 października.

Amerykańska maszynka do głosowania znów zawodzi

Komisja Polityczna ONZ przyjęła rezolucję boliwijską w sprawie Maroka

NOWY JORK. **19 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ odbyło się głosowanie nad projektami rezolucji w sprawie marokańskiej.**

Przede wszystkim odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji 13 krajów arabskich i azjatyckich.

Delegacje 22 krajów w tym Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR głosowały za tym projektem rezolucji.

Przedstawiciele 28 krajów z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Anglii na czele głosowali przeciwko rezolucji. Przedstawiciele 9 krajów wstrzymali się od głosu.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji delegacji boliwijskiej.

Rezolucja ta proponuje, aby Zgromadzenie Ogólne NZ ponownie wezwało Francję i Maroko do „zmniejszenia napięcia, jakie wytworzyło się w problemie marokańskim".

Delegat Indii wniósł do tej rezolucji szereg poprawek, z których jedna zawiera wniosek przyznania narodowi marokańskiemu prawa do samookreślenia zgodnie z Karta NZ".

Poprawka ta uzyskała 36 głosów (w tym głosy delegacji ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR) przeciwko 13 głosom — w tym głosy delegacji Stanów Zjednoczonych i Anglii. Delegacje 9 krajów wstrzymały się od głosu. Głosując przeciwko tej poprawce przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii dowiedli ponownie, że są wrogami prawa narodów do samookreślenia.

Projekt rezolucji boliwijskiej wraz z poprawkami został uchwalony 31 głosami przeciwko 18. Dziewięć delegacji wstrzymało się od głosu.

W liczbie delegatów, którzy głosowali przeciwko rezolucji boliwijskiej, znajdowali się przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii. **Tak więc próby mocarstw kolonialnych ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele, mające na celu niedopuszczenie do uchwalenia przez Komisję Polityczną słusznej rezolucji w sprawie marokańskiej — zakończyły się fiaskiem.**

★

NOWY JORK. **19 bm. na prośbę przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zwołano posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na tymczasowym porządku dziennym znajdował się punkt „sprawa palestyńska".**

Przedstawiciele USA, Anglii i Francji w identycznych pismach w tej sprawie proponują **„zwołanie w trybie nagłym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia tarć między Izraelem a sąsiadującymi państwami arabskimi, ze szczególnym uwzględnieniem niedawnych wypadków gwałtu oraz z punktu widzenia przestrzegania i przymusowej realizacji układów rozejmowych".** Pisma podkreślają również, że **„można by ułatwić rozpatrzenie tej sprawy przez wezwanie do Nowego Jorku szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie, gen. Bennike, który złożyłby w możliwie najkrótszym czasie osobiste sprawozdanie Radzie".**

Rada Bezpieczeństwa nie osiągnęła porozumienia w sprawie porządku dziennego.

Przedstawiciel Anglii Jebb, chcąc odroczyć dyskusję nad zagadnieniem Triestu, zaproponował, aby omówiono sprawę palestyńską 20 bm. w godzinach popołudniowych, tj. właśnie wtedy, gdy na porządku dziennym figuruje zagadnienie Triestu.

Przedstawiciel ZSRR Wyszyński energicznie sprzeciwił się tej propozycji i zaproponował ze swej strony, aby omówiono sprawę Palestyny na posiedzeniu porannym dnia 20 bm. Propozycja ta została poparta przez szereg delegatów i przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa.

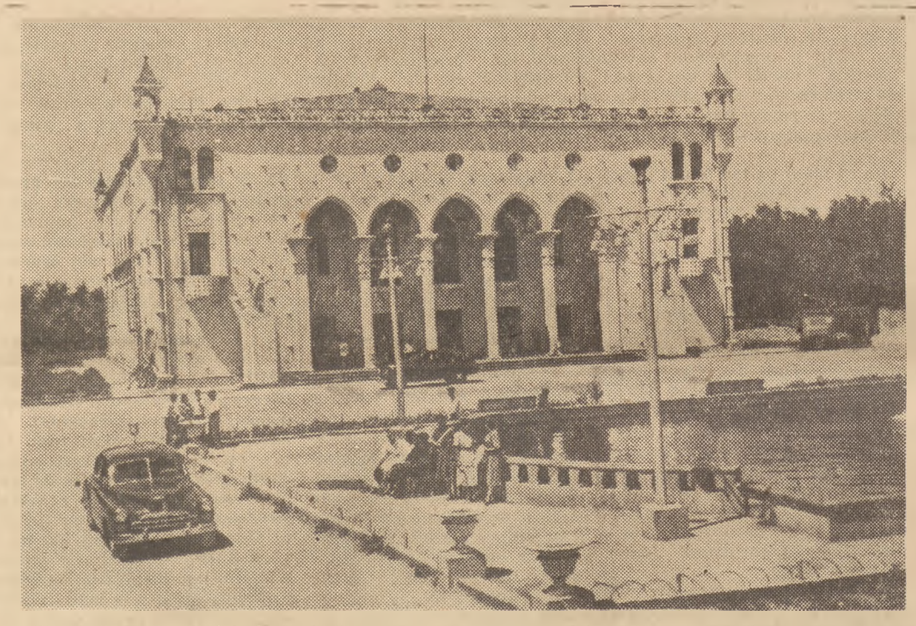

W okresie 5-ej pięciolatki wybudowano w Związku Radzieckim wiele Klubów i Pałaców Kultury.

Na zdjęciu: budynek Pałacu Kultury pracowników przemysłu naftowego w mieście Guriew (Kazachska SRR). Foto CAF

Z pobytu marynarzy radzieckich w Bułgarii

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Sofii:

Na zaproszenie ministra obrony narodowej Bułgarii dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych, które przybyły z wizytą przyjaźni do Bułgarii — wiceadmirał W. Parchomienko udał się wraz z kilku oficerami i marynarzami do Sofii.

Gości radzieckich przyjął minister obrony narodowej Bułgarii generał P. Panczewski. Następnie marynarze radzieccy zwiedzili Muzeum Ruchu Rewolucyjnego oraz złożyli wieńce u stóp Mauzoleum Georgi Dymitrowa. W godzinach popołudniowych marynarzy radzieckich przyjął przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii Wyłko Czerwenkow. Na przyjęciu obecni byli kierownicy Bułgarskiej Partii Komunistycznej i członkowie rządu bułgarskiego oraz ambasador ZSRR w Bułgarii M. F. Bodrow.

Sukces wyborczy FPK w Alais

PARYŻ. Na początku września br. rozwiązana została na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych rada miejska w Alais (departament Gard). Dekret został wydany pod pretekstem „zbyt jaskrawych sprzeczności w łonie rady". Właściwą przyczyną rozwiązania rady były jednak intrygi partii reakcyjnych przeciwko komunistom, którzy posiadali w radzie większość mandatów.

19 bm. odbyły się nowe wybory do rady miejskiej w Alais. Partia komunistyczna ponownie zdobyła 14 mandatów, tj. tę samą ilość, jaką miała poprzednio.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Po ping-pongowym spotkaniu Polska—NRD

Staranniej ustalać reprezentacje...

Kontakty z ping-pongistami Niemieckiej Republiki Demokratycznej nawiązaliśmy w roku ubiegłym, w czasie miesięcznego pobytu naszych najlepszych zawodników w NRD. Rok temu bez trudu pokonaliśmy czołowe męskie zespoły NRD, a ping-pongistki nasze były równorzędnymi przeciwniczkami dla zawodniczek niemieckich. Przez rok, jaki upłynął od pierwszego naszego spotkania, tenisiści stołowi NRD uczynili olbrzymie postępy, przyswoili sobie nowoczesny system gry, polegający na ciągłym ataku i niskiej plasowanej obronie, nabrali zaciecia w walce. W niedzielę mieliśmy możność zaobserwować, że zawodnicy nasi, a w szczególności zawodniczki, nie zrobili przez ten czas żadnych widocznych postępów, a w większości wypadków zademonstrowali „letnią" formę.

Pamiętamy pochlebne opinie Vany (CSR), że zawodniczki nasze mają wszelkie dane już w najbliższym czasie wejść do czołówki świata. Bardzo podobała się wtedy Vanie gra uzdolnionej Schmidtówny i Guzikówny. Tymczasem niedzielne spotkanie naszych reprezentantek z zawodniczkami NRD wykazało, że kobiety, a szczególnie Schmidtówna i Skuratowicz, zatrzymały się w swoim rozwoju, zatraciły atak, nawet najlepsza obrona nie może z silnymi przeciwniczkami przynieść sukcesów.

Wobec dobrze grających Niemek: **Hauft, Herber** nasze reprezentantki wypadły słabo. Nie znaczy to jednak, że przewaga zawodniczek NRD była tak miażdżąca. Nie. Po prostu nasze ping-pongistki pozwoliły sobie narzucić styl gry przeciwniczek.

Również nie najszczęśliwsze było zestawienie składu. Wystawienie do gry pojedynczej Skuratowicz, zamiast wyraźnie lepszej i dynamicznie grającej Guzikówny, która mogła zdobyć punkt, wskazuje, że przy ustaleniu składu należy dokładnie rozpatrzyć możliwości wszystkich zawodniczek.

Przed meczem z NRD zawodnicy i zawodniczki zostali zgrupowani na specjalnym obozie przygotowawczym. Na obozie tym na kilka dni przed spotkaniem został rozegrany turniej klasyfikacyjny. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajęli **Rogowicz i Kawczyk.** Wydawać by się mogło, sądząc z osiągniętych wyników, że oni właśnie znajdują się w najlepszej formie, że oni powinni reprezentować nasze barwy. Tymczasem Rada Trenerów nie wyznaczyła tych zawodników do reprezentacji. W czasie meczu okazało się, że nasi reprezentanci **Arbach i Otręba**, nie znajdują się w najlepszej formie, a mistrz Polski Arbach, będący jednocześnie piłkarzem, więcej czasu poświęcał piłce nożnej, niż treningowi ping-ponga. Nic więc dziwnego, że **Arbach i Otręba** wygrali tylko po jednym spotkaniu.

Miłą niespodziankę sprawił młody **Roślan**, wygrywając wszystkie gry i demonstrując przy tym doskonały atak i obronę. **Roślan** był bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem meczu, a jego spotkanie z mistrzem sportu Schneidrem (NRD) — najciekawsze.

Wyniku spotkania męskiego **5:3** dla Polski nie należy uważać za nasz sukces, ale trzeba go rozumieć jako dalszy wzrost umiejętności u naszych niemieckich przyjaciół.

(jk)

★

ŁÓDŹ. W sali MDK w Łodzi rozegrano towarzyskie międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym w konkurencji kobiet i mężczyzn między drużynami NRD i Polski. **Podwójne zwycięstwo odnieśli pingpongiści NRD, zwyciężając w konkurencji kobiet 5:2, a w konkurencji mężczyzn 5:3.**

21 bm. — mecz bokserski Warszawa — Sofia

WARSZAWA. Zapowiedziane na wtorek 20 bm. międzynarodowe spotkanie bokserskie Warszawa — Sofia odbędzie się ostatecznie w środę 21 bm. w Sofii.

Trzy rekordy świata radzieckiego sztangisty

MOSKWA. W Podolskie pod Moskwą na okręgowych zawodach zrzeszenia Spartak w ciężkiej atletyce doskonałe wyniki uzyskał mistrz Europy w wadze lekkiej Iwanow (Moskwa) ustanawiając trzy rekordy świata.

W wyciskaniu oburącz Iwanow uzyskał 114,9 kg, poprawiając dotychczasowy rekord świata należący do Nikitina (ZSRR).

Drugi rekord świata ustanowił Iwanow w rwaniu oburącz wynikiem 118 kg. Wynik ten jest o 0,5 kg lepszy od rezultatu uzyskanego przez Kono (USA).

W podrzucie oburącz Iwanow ustanowił trzeci rekord świata wynikiem 140 kg.

W sumie trójboju Iwanow uzyskał 372,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 2,5 kg od dotychczasowego rekordu świata należącego do George'a (USA).

Smysłow nadal prowadzi w turnieju szachowym w Zurichu

ZURICH. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Zurichu dogrywano niedokończone partie poprzednich rund. Nie wznawiając gry Euve (Holandia) poddał się Awerbachowi (ZSRR), a Taimanow (ZSRR) — Hellerowi (ZSRR). Po krótkiej walce Taimanow wygrał z Kotowem (ZSRR). Petrosjan (ZSRR) ze Stahlbergiem (Szwecja), a Heller z Gligoricem (Jugosławia). Partie Najdorf (Argentyna) — Bolesławski (ZSRR) i Kotow — Najdorf zakończyły się remisowo.

Po 27 rundzie prowadzi nadal Smysłow (ZSRR), który ma po 25 partiach 16,5 pkt. Następne miejsca zajmują: Reszewsky (USA) — 14,5 pkt. (po 25 grach), Bronsztein (ZSRR) — 14,5 pkt (po 26 grach) i Keres (ZSRR) — 14 pkt. (po 25 grach).

W 28 rundzie najciekawszym spotkaniem będzie partia Bronsztein — Reszewsky.

Reakcja turecka prześladuje postępowych działaczy

SOFIA. — Jak już donosiliśmy, Bułgarska Agencja Telegraficzna podała, powołując się na prasę turecką, że 15 października rozpoczął się przed trybunałem wojskowym w Istanbule proces 167 tureckich działaczy postępowych, oskarżonych o „działalność komunistyczną".

Mimo zaciekłej kampanii, jaką reakcyjna prasa turecka prowadzi przeciwko elementom postępowym w związku z tym procesem, bohaterska postawa oskarżonych nie daje się ukryć i przebija nawet z tendencyjnych sprawozdań dzienników tureckich. Wbrew celowo szerzonej wersji, że policja turecka „wykryła całą organizację partyjną", wiadomo, że oskarżeni zostali aresztowani jeszcze w latach 1951—1952.

Prasa turecka wymienia jako głównych oskarżonych Sefika Husru Degmera, dr Sevim Tari, Mihri Bebli'ego, Ahmeda Hirinci'ego i innych.

Pod pretekstem, że wśród oskarżonych znajdują się dwaj wojskowi, proces toczy się przed trybunałem wojskowym.

Adenauer utworzył nowy rząd zgodnie z życzeniami USA

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w Bonn odbyło się posiedzenie nowego Bundestagu, na którym Adenauer podał skład swojego rządu, opartego na koalicji partii reakcyjnych.

W skład nowego rządu bońskiego, utworzonego po dłuższych przetargach, wchodzą następujące partie: CDU (unia chrześcijańsko - demokratyczna — partia Adenauera), FDP (wolna partia niemiecka) i BHE (partia wysiedleńców). Adenauer zarezerwował dla siebie stanowisko kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Nadto partia adenauerowska otrzymała na 18 ministerstw — 9 tek w rządzie bońskim.

Agencja ADN podkreśla, że rząd Adenauera utworzony został zgodnie z życzeniami amerykańskich władz okupacyjnych. W formowaniu nowego rządu brał również udział osławiony bankier hitlerowski, Pferdmenges.

Adenauer przedstawił dnia 20 bm. Bundestagowi swój program, przewidujący wysiłki w kierunku przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Szef rządu bońskiego wyraził zniecierpliwienie z powodu tego, że Francja, Włochy i inne kraje zwlekają z ratyfikacją układu w sprawie „armii europejskiej". Mówca również tym razem ciskał oszczerstwa na Niemiecką Republikę Demokratyczną i wystąpił przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Zażądał on następnie zwolnienia wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

W związku z oporem mas pracujących Niemiec zachodnich wobec polityki rządu bońskiego, Adenauer zapowiedział ograniczenie prawa strajku oraz skierował pogróżki pod adresem zachodnio - niemieckich związków zawodowych i zażądał od nich całkowitego podporządkowania się reakcyjnej polityce reżimu bońskiego.

Humor zagraniczny

— Proszę mnie nie bić, ja jestem antykomunistą!

— Wcale mnie to nie obchodzi jakim pan jest komunistą.

„Dikobraz" — CSR

Młode Chiny 3)

Ulicami nowego Pekinu

(Dokończenie*)

Słynna brama Tian An-Myn — Wrota Niebiańskiego Spokoju

ULICAMI przelewa się gwarny tłum ludzi. W tłoczących się jeden obok drugiego prywatnych w większości sklepach, na bazarach, przy kramach ulicznych pełno kupujących. Szczególnie tłoczną w pekińskich PDT-ach. Kolorowe szyldy wypisane są kunsztownie hieroglifami, odczytywać je musi, rzecz prosta, Czan, poznanie tych tysiącznych znaków oznaczających poszczególne słowa wymaga lat nauki.

Na chodnikach dość gęsto rozstawione są uliczne „bary", czynne nawet i w nocy — kociołek na kuchence, stół, ławy. Liczni klienci pożywiają się tam z namaszczeniem obserwując jednocześnie pulsujący ulicami potok ludzi i pojazdów — Mieszkańcy Pekinu bardzo lubią tak właśnie na ulicy jadać — powiada Czan. Prócz ulicznych barów dowodzą tego również liczni przekupnie, kroczący powoli po ulicy. W wielkich garach, przymocowanych do pleców, niosą tłuste smażone mięso, inni sprzedają placki, gotowaną kukurydzę. Najczęściej spotyka się kramy, w których królują owoce: ogromne soczyste brzoskwinie, wiązki bananów, zielonkawe bryłki ananasów, pachnące mandarynki. Herbaciarnie, uliczne jadłodajnie, podgrzewane nieustannie kociołki przekupniów wszystko to wypełnia wiele ulic ostrym smakowitym zapachem, który łączy w sobie cały chyba popularny jadłospis Pekinu.

Wśród przechodniów uderza mundurowa niemal jednolitość ubiorów. Ogromna większość ludności miasta, od ministra do robotnika, nosi jednakowo skrojone, proste ubrania przypominające nasze ubrania robocze. Marynarki, jak bluzy zapinane aż do kołnierzyka. Kolory nieliczne: przede wszystkim popielaty, poza tym ciemnoniebieski, granatowy. Materiały różne, od drelichu do gabardiny. Wszyscy niemal noszą luźne czapki z miękkim daszkiem. Obuwie skórzane ustępuje tu przed przewagą granatowych, lekkich i przewiewnych pantofli z materiału. Identycznie jak mężczyźni, w bluzach i spodniach chodzi przytłaczająca większość kobiet Pekinu. Podobnego kroju, podobnie proste i skromne są jasnozielone mundury żołnierzy i oficerów, niczym nie różniące się od siebie — oficerowie Armii Narodowo-Wyzwoleńczej nie noszą żadnych dystynkcji. Wśród żołnierzy zwraca uwagę wielka ilość dziewcząt w bluzach i spódniczkach.

Na każdej kobiecie starszego pokolenia ciąży piętno okrutnego obyczaju dawnych Chin — mocnego krępowania bandażami ich stóp, od kołyski niemal poczynając. Jeśli kroczą obok siebie kobieta o włosach srebrzących się siwizną i maleńka dziewczynka, ich stopy w granatowych pantoflach są równie miniaturowe. Stare kobiety — nieszczęśliwe ofiary dbałości o piękno ich stóp — z trudem, powolutku przesuwają nogi wsparte na zdeformowanych stopach, jak na szczudłach. Cierpliwie zwalniają kroku towarzyszące im córki czy wnuczki...

Wiatr wzbija i pędzi ulicami dokuczliwe tumany pyłu. Co trzeci, co czwarty może przechodzień, woźnica, pasażer rikszy rowerowej, chroni się przed tym pyłem białą maseczką z gazy, zakrywającą usta i nos — przypominają wtedy chirurgów i pielęgniarki gotujące się do operacji. Zarówno kobiety jak i mężczyźni usiłują odpędzić wiszący w powietrzu żar, pracowicie nakierowując wachlarzem lekki chociaż powiew wiatru na rozgrzaną twarz. Upał „rozbiera" także i dosłownie, wielu kupców siedzi przed swoimi sklepami, kramami bez koszul, niektórzy w krótkich białych spodenkach. Mnóstwo dzieci odrzuca i spodenki, uganiają się na nagusa, śniadobrązowe i wesołe. Nawiasem mówiąc, przeraźliwie żółta barwa jaką nasi malarze czy graficy obdarzają wizerunki Chińczyków, nie znajduje tu potwierdzenia, obywatele Kraju Środka wyglądają po prostu raczej na mocno opalonych.

Dzieciaków zatrzęsienie. Najmłodsze wożone są niziutkimi, wyplatanymi wózkami. Stoją w nich na przeciw siebie dwa solidnie umocowane krzesełeczka, na których zasiadają dwa brzdące. „Pojedynki" nie dostrzegłem ani jednej, niespotykanych tu chyba jedynaków nie bierze się widać w ogóle pod uwagę. Wielu malców spaceruje, bawi się pod okiem matek na ulicy, ich spodenki mają charakterystyczne szerokie wycięcia bez guziczków, pełniące obowiązki rozporków nie tylko z przodu, ale i z tyłu. Matki czy babki oszczędzają sobie w związku z tym kłopotu matek i babek europejskich, które na odpowiednie wezwanie muszą gorączkowo rozpinać różnego rodzaju guziczki czy szeleczki, co grozi niekiedy wiodącym do „katastrofy" opóźnieniem.

★

KIEDY zajrzeć do dziennikarskich wspominków o chińskiej ulicy — reportaży sprzed niewielu lat — nie pominą one nigdy nierozłącznie z obrazem tej ulicy związanego ponurego piętna ostatecznej nędzy:

„...Żebracy siedzą rzędem koło siebie. Na pokratkowanych płachtach płóciennych, leżących przed nimi, przedstawione są ich losy, niektórzy spauperyzowani inteligenci wypisują swe autobiografie kredą na chodniku i przechodzień kładzie jałmużnę na tym kwadracie, którego treść go najbardziej wzruszyła. Fakt, że cech żebraków nie przyjmuje kobiet, nie daje się zauważyć na ulicy, trudno bowiem wyobrazić sobie większą ilość żebraczek".

Dodać tu warto, że w kuomintangowskich Chinach niezliczone rzesze owych najbardziej chyba upośledzonych „obywateli", owa nędza krzycząca brudem, łachmanami, głodową gorączką w oczach — organizowała się nawet. Stowarzyszenia żebrackie liczyły miliony członków. W samym Pekinie było zarejestrowanych żebraków 100.000 (słownie: sto tysięcy). W czasie naszego pobytu w Chinach, wędrując po centralnych ulicach, po wąziutkich zaułkach Pekinu i Tientsinu, Szanghaju, Nankinu i Hanczou nie spotkaliśmy ani jednego człowieka wyciągającego rękę po jałmużnę.

Druga sylwetka nieodłączna od obrazu chińskiego miasta dnia wczorajszego to biegnący jezdnią oblany potem, dyszący z wysiłku riksza, człowiek zepchnięty do kategorii zwierzęcia pociągowego, łżonego, kopanego, poganianego laską przez białego „pana" z zachodu czy przez kuomintangowskich dygnitarzy.

Biegnący riksza wraz z pozostałościami ustroju, który go zrodził odchodzi w przeszłość. Za pojedynczymi tego typu pojazdami, napotkanymi już nie w Pekinie, ale na południu kraju, później wyzwolonym niż północ, długo oglądaliśmy się. Jutro nie będzie ich wcale.

Nie minęły oto cztery lata od dni, w których uzbrojony lud wielkich Chin wzorem ludu kraju Północnych Przyjaciół zmiótł duszące go jarzmo — nigdzie indziej słowo to nie brzmiało bardziej wyraziście niż w kraju człowieka wpiętego w dyszle rikszy, często w wiązania pługa. Nie minęły cztery lata od chwili, kiedy lud chiński, rozstawiwszy straże na granicach wyzwolonej ziemi, sam trudem swoim począł rzeźbić nowe, czystsze, piękniejsze i uśmiechnięte oblicze swojego kraju. Migawkowy obraz gwarnej, ożywionej, wesołej pekińskiej ulicy — ulicy bez żebraków, bez dzieci w łachmanach, bez mrowia biegnących wychudzonych cieni człowieka — konia, jak w soczewce skupia i odbija to nowe co zawsze wyrasta po przeoraniu życia narodu zwycięskim, oczyszczającym pługiem rewolucji.

★

SAMOCHÓD skręca w czerwoną, ozdobną bramę. **Chue Zen-tan** — tu Rząd, KC Partii odbywają posiedzenia, tu zbiera się Rada Konsultatywna, tu zwoływane są wielkie kongresy obrońców pokoju, związków zawodowych, kobiet, młodzieży — wyjaśnia Czan.

Ale oto rozbrzmiewa już we wszystkich zakątkach gmachu dzwonek. Wzywa na salę. Za chwilę rozpocznie obrady wielki parlament młodych Chin.

Na uroczystą chwilę otwarcia II Wszechchińskiego Kongresu Młodzieży oczekuje 560 delegatów. Są wśród nich przedstawiciele przodującego 9-milionowego Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin, obok nich delegaci Związku Młodzieży Chrześcijańskiej. Są reprezentanci młodzieży różnych klas i warstw społecznych, różnych zawodów — robotnicy i chłopi, nauczyciele, artyści i naukowcy, obok nich przedstawiciele uczestniczącej w chińskim froncie narodowym antyimperialistycznej burżuazji narodowej — młodzi handlowcy i przemysłowcy. Liczna grupa żołnierzy i oficerów Armii Narodowo - Wyzwoleńczej oraz ochotników, na których piersiach lśnią odznaczenia za bohaterską postawę w bojach na górzystych frontach Korei.

Są chłopcy i dziewczęta różnych wyznań religijnych, w tym i młodzi duchowni — buddyści i katolicy, muzułmanie i protestanci. Bogatymi barwami strojów narodowych wyróżniają się reprezentanci różnych narodów zamieszkujących Kraj Środka, obok Chińczyków są tu przecież Mongołowie i Ujgurzy, Tybetańczycy i Miao, Dunganie i Li...

Li żyją na dalekiej wyspie Hainań położonej u południowych wybrzeży Chin. **Czen Janan** urodziła się na Hainań, wysoko wśród gór rozłożyła się jej rodzinna wioska Tu-Dao...

(c.d.n.)

STEFAN SKROBISZEWSKI

*) I część artykułu zamieściliśmy w n-rze 246 (1075) z dn. 15.10. br. wyd. A i 16.10. br. wyd. B.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny 8-76-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Red. nocna Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego".
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-20456